Nr. 221. **Kraków, Wtorek 27 Września 1892.** **Rocznik XI.**

NOWA REFORMA

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — ct.
W Państwie Niemieckiem . . .	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — ct.

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, E. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Ru Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., zakażdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempiarzy dla zamiejscowych, a 50 cent od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie, i agencye wymienione w nagłówku dziennika.

***Kraków**, 26 września.*

Ogólna rozprawa budżetowa dała sposobność posłom ruskim do wytoczenia swych żalów na rzekome upośledzenie ludności ruskiej w kraju. Zarzuty i żale, z jakiemi wystąpili w sobotę w Izbie sejmowej reprezentanci wszystkich trzech stronnictw ruskich — nie są nowe, pojawiają się one nietylko na każdej prawie sesyi sejmowej, lecz na każdem zgromadzeniu ruskiem. Treść ich zostaje ta sama, zmienia się tylko forma.

Ostatecznie skargi posłów ruskich odnoszą się do równouprawnienia narodowości ruskiej w szkołach, urzędach, reprezentacyach, w życiu publicznem w ogóle i stosunkach społecznych. Wierni zasadzie równouprawnienia, nie myśleliśmy nigdy i nie zamierzamy odmawiać go Rusinom. Wszelkie nieporozumienia jednak wynikają z odmiennego sposobu pojmowania tej zasady „równouprawnienia“ przez nas a Rusinów. Otóż z tego, co słyszeliśmy z ust reprezentantów i przywódców ruskich setki razy i co powtórzyli obecnie ich posłowie w Izbie sejmowej, wynika, iż „równouprawnienie“ w rozumieniu ruskich polityków spełnionemby wtedy dopiero było, gdyby wszystkie posady i stanowiska czy to rządowe, krajowe, czy autonomiczne, dostały się w Galicyi wschodniej Rusinom, gdyby ta część kraju stała się poprostu zamkniętym okręgiem ruskim, gdzieby Polak co najwyżej był tolerowany, jako człowiek obcy, lecz gdzieby praw nie miał żadnych.

Na takie pojmowanie „równouprawnienia“ Polacy nigdy zgodzić się nie mogą. My nie czujemy się „obcymi“ poza Sanem, nasze prawa są tam równie dobre, jak ruskie, i żadną miarą nie możemy obojętnie patrzeć na moskalofilskie zamachy ruskich przywódców na lud ruski, a tem mniej dopuszczać, aby ludność polska w Galicyi wschodniej zdaną była na łaskę i niełaskę już nie mówimy Rusinów, lecz tego lub owego stronnictwa ruskiego. Pod tym względem wyczerpującą odpowiedź dał ruskim reprezentantom poseł W. Dzieduszycki.

Niechże więc „spraw ruskich“ nie wyłączają Rusini z pod kompetencyi i sądu Polaków. My obcymi nie czujemy ani wobec ani ludu ruskiego, ani wobec tak zwanych „kwestyj ruskich“. Dla czegóż więc nadużyciem ma być jakiemś, że ten lub ów kandydat Polak otrzymuje pierwszeństwo na posadę urzędową w Galicyi wschodniej, — jeźli kwalifikacye jego dają mu do tego prawo? Ile warte i na jakich podstawach oparte są zazwyczaj skargi w tym kierunku przez Rusinów podnoszone, dowodzi tego różnica zdań stronnictw ruskich. Kandydat, który na miano „Rusina“ zasługuje u narodowców, jest „Polakiem“ dla p. Antoniewicza!

Chcąc więc dogodzić Rusinom, trzebaby chyba o każdym kandydacie zasięgać opinii u przywódców stronnictw ruskich i w następstwie tego oddać kraj na pastwę agitatorów politycznych...

Poseł Romańczuk użalał się na wzmagającą się nieprzychylność prasy polskiej dla Rusinów. Co do nas, to oświadczyć musimy stanowczo, że zawsze z jednakiem poczuciem sprawiedliwości i z równą sympatyą byliśmy i jesteśmy dla ludności ruskiej. Tylko, — odróżniamy ludność ruską od politycznych stronnictw ruskich, — i walczymy przeciw tym prądom w polityce ruskiej, które za zgubne uważamy. Otóż przyzna szanowny poseł Romańczuk, że tutaj pojęcia mogą być różne a unoszenie się sympatyą lub antypatyą tam, gdzie należy wyrobić sobie i wypowiedzieć sąd otwarcie i jasno, byłoby mąceniem sprawy i sprowadzaniem jej na tory niewłaściwe. Chwiejność w polityce jest stokroć gorszą od opini jasno sformułowanej, choćby ona przykrą była dla strony przeciwnej. Przynajmniej obie strony wiedzą, czego się mają po sobie spodziewać.

Jeżli więc czego wyczekiwaliśmy i wyczekujemy nawzajem od stronnictwa p. Romańczuka, to aby jasno zaznaczyło swój program polityczny, aby raz zdobyło się na odwagę i zerwało pomosty ze stronnictwem, które zbawienia szuka w Rosyi, a nie we własnych siłach i w poczuciu samodzielności narodowej. Dopóki między stronnictwem p. Romańczuka a nami przesuwać się będą błędne duchy Naumowiczów Płoszczańskich i t. p. osobistości politycznych, — powodów do utarczek zabraknąć nie może.

Z dyskusyi, jaka się w kwestyi ruskiej rozwinęła w Sejmie, jesteśmy tedy zadowoleni o tyle, że przy tej sposobności zaznaczyła się znowu odrębność i wyłączność stronnictw ruskich o których zbliżeniu i połączeniu się w jeden klub ruski rozchodziły się wieści. Wdzięczni też jesteśmy posłowi W. Dzieduszyckiemu za to, że jasno i otwarcie wypowiedział opinię, którą podziela z nim każdy uczciwie myślący Polak, życzliwy dla ludu ruskiego, i dążący do podniesienia jego moralnego i ekonomicznego stanu.

Powszechna wystawa krajowa w roku 1894.

***Lwów**, 25 września.*

(*D.*) Dziś o godzinie 10 rano odbyło się tu pierwsze posiedzenie pełnego komitetu powszechnej wystawy krajowej urządzić się mającej we Lwowie w r. 1894. Wielka sala ratuszowa zaroiła się setkami osób, wśród których widzieliśmy wielu wybitnych posłów, obywateli, przemysłowców itd. Posiedzenie zagaił krótką przemową prezes wystawy ks. Adam Sapieha, który postawił wniosek, by na protektora wystawy uproszono cesarza. Wniosek ten przyjęto przez powstanie.

Z porządku dziennego przystąpiono do wyboru 7 honorowych prezesów wystawy. Referent komitetu organizacyjnego i zastępca przewodniczącego p. Gorayski postawił następujących kandydatów: 1) Namiestnika kraju Kazimierza hr. Badeniego, 2) marszałka kraju Eustachego ks. Sanguszkę, 3) ministra rolnictwa hr. Falkenhayna, 4) ministra handlu margr. Bacquehema, 5) ministra dla Galicyi Filipa Zaleskiego, 6) twórcę muzeum im. Dzieduszyckiego, Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego, 7) presesa krakowskiego Towarzystwa rolniczego Jana hr. Tarnowskiego. Kandydatów tych wybrano *en bloc* jednogłośnie. Następnie odczytał pan Starkel ważniejsze punkta regulaminu, po których przyjęciu zdał sprawę z dotychczasowych czynności. Trzydzieści Rad powiatowych wybrało już swoich delegatów i albo bezzwłocznie uchwaliło subskrybcye, albo wstawiło je w preliminarz na rok 1893. Dotychczasowa kwota subskrybowana przez Rady powiatowe wynosi 3.750 złr. Kwota ta, jakkolwiek znaczna, potrzebuje uzupełnienia, a twierdzić stanowczo można, iż wzrośnie ona do znacznego kapitału, zwłaszcza że i inne Rady powiatowe pospieszą bez wątpienia ze swemi udziałami. Zadaniem komitetu powinno być wciągnięcie wszystkich zamożniejszych obywateli kraju do współudziału.

Należenie jednak do komitetu głównego nie jest bynajmniej wyłącznie zależne od subskrybowania kwoty 250 złr. Owszem każdy drobny nawet datek przychylnie przyjęty zostanie. Cały szereg tych ludzi, których praca i gorące traktowanie spraw krajowych są znane, powołany zostanie do komitetu bez względu na to, czy podpiszą jaki udział, czy nie. Plan i program szczegółowy wypracowany będzie później przez komitet wykonawczy w granicach środków, jakiemi rozporządzać i jakich się spodziewać będzie można. Fundusze komitetu wynoszą dotychczas 73 000 złr.

Z kolei przedstawił p. Zima 10 osób, któreby wejść miały do komitetu wykonawczego, a to pp. Stanisława hr. Stadnickiego, Stanisława Jędrzejewicza, Juliana Zacharyewicza, Juliana Hochbergera, dra Maryana Sokołowskiego, Mieczysława Baranowskiego, Karola Schayera, Juliusza Mikolascha, Jana Ihnatowicza i Leonarda Bratkowskiego, z tem nadmienieniem by komitet w razie ubytku mógł się sam uzupełnić. Panów tych wybrano *en bloc*. Na dyrektora wystawy zaproponował p. Zima p. Zdzisława Marchwickiego, co też jednomyślnie przyjęto.

Na tem zamknął przewodniczący posiedzenie o godzinie 11.

Z dziedziny rusyfikacyi.

Najnowszy numer czasopisma *Cirkular für den Dorpater Lehrbezirk* zawiera ciekawy ukaz, który niezręcznie tylko maskuje nową sztuczkę rusyfikacyjną. Ukaz ten kuratorski, zaopatrzony datą 15 lipca b. r., opiewa, że rewizya bibliotek w kilku szkołach średnich, gdzie używany jest dotychczas wykładowy język niemiecki, wykazała mnóstwo książek niebezpiecznych pod względem duchowym, etycznym i estetycznym dla młodzieży szkolnej.

„Ogólna zawartość i charakter niemieckich bibliotek szkolnych dążyła — jak mówi dekret światłego kuratora, — niejako do celu, by czytelnikom młodym wpoić szacunek i miłość dla Niemiec, a nienawiść przeciw Rosyi, o której przyszłym obywatelom państwa rosyjskiego w wielu książkach podawano przekręcone daty i uwagi, określające Rosyę jako kraj barbarzyński, na bardzo niskiej stopie kulturnej stojący.“

Z tego rzekomego powodu rozporządził kurator, by z bibliotek szkolnych, czy one do gimnazyów, czy do pensyj żeńskich czy do seminaryów nauczycielskich należą, wyeliminować wszystkie książki, które nie zostały aprobowane przez „uczony komitet ministeryalny“ i czuwać nad wprowadzeniem tylko takich książek do wszystkich bibliotek szkolnych bez wyjątku, które wymienione są w katalogach, sporządzonych przez ministeryum oświaty ludowej.

Dla nas, którzy przyzwyczajeni jesteśmy do sztuczek rusyfikacyjnych, nie istnieje żadna wątpliwość pod względem prawdziwej tendencyi powyższego ukazu, w którym dopatrujemy się zamiaru zamknięcia wszystkich źródeł nauki niemieckiego języka dla mieszkańców prowincyj nadbałtyckich. — Wiadomo bowiem, że owe słynne katalogi, aprobowane przez równie słynny komitet, wybrany z ministeryum oświaty ludowej, sporządzone są jedynie dla młodzieży rosyjskiej i zawierają wyłącznie rosyjskie książki, a chociaż ukaz kuratorski opiewa, że wolno władzom szkolnym przesyłać komitetowi propozycye względem uzupełnienia rzeczonych katalogów, to nie trudno pojąć, że słodki ten cukierek nie oznacza bynajmniej rzeczywistej koncesyi.

Księgozbiory rosyjskie w Królestwie Polskiem są stekiem najhaniebniejszych elaboratów drwiących z prawd historycznych i ubliżających godności narodowej młodzieży polskiej. Jakże śmiesznym wobec tego wydawać się musi ów ukaz rosyjskiego kuratora, który niemieckim książkom, służącym do użytku młodzieży szkolnej w prowincyach nadbałtyckich, zarzuca przekręcanie dat dziejowych i oczernianie kultury rosyjskiej! Dla rosyjskich pedagogów prawda jest wrogiem śmiertelnym, a stąd naturalnym jest wniosek, że rozporządzenie, dotyczące bibliotek szkolnych, podyktowanem zostało nie tylko względami rusyfikacyjnemi, nie tylko tendencyą wydarcia Niemcom nadbałtyckim ojczystego języka, lecz w równym stopniu charakterystycznem pragnieniem tuszowania rosyjskiej zgnilizny, idealizowania rosyjskiej historyi, pełnej kart czarnych i krwawych, oraz wszczepienia nienawiści ku wszystkiemu, co nie rosyjskie i nie prawosławne.

Sejm krajowy.

***Lwów**, 23 września.*

(*Posiedzenie wieczorne*).

Przerwane dzisiaj po południu posiedzenie, rozpoczęto o kwadrans na 9 wieczór.

Po uchwaleniu kilku spraw administracyjnej natury przystąpiła izba do rozpraw nad budżetem na rok 1893.

Sprawozdawca pos. Stanisław Badeni zaznacza że dziś już przekroczono preliminarz o złr. 83.000. Uprasza, aby nie podwyższano więcej poszczególnych pozycyj.

Książę marszałek otwiera dyskusyę i prosi, aby o konwersyi nie mówiono w dyskusyi generalnej nad budżetem, ale we właściwym czasie. Zapisani są przeciw: Antoniewicz, Okuniewski, Karol Huryk; za: Vivien, Romańczuk i Wojciech Dzieduszycki.

Pierwszy zabrał głos pos. Antoniewicz, i w przeszło 2 godzinnnej, usypiająco oddziaływającej mowie, starał się wykazać krzywdy Rusinów od roku 1848. Pos. Antoniewicz przybył z plikami aktów, które monotonnym swym głosem na poparcie rzekomych krzywd ruskich odczytywał. Niektóre z nich wywoływały wrażenie wręcz przeciwne temu, jakie obudzić pragnął mowca. Tak n. p. okropny fakt, że „pismo“ jakieś, adresowane do Turki, odesłano do Turcyi, — rozweselił znużoną arcydługą mową Antoniewicza Izbę.

Było w mowie p. Antoniewicza wszystko, co duch opozycyi na pamięć mógł przywieść. A więc krzywdy Rusinów na polu językowem, zarzut, że Wydział krajowy uchwalił używać w korespondencyach ruskich pisowni fonetycznej, że władze nie pozwalają na wędrówki ludu do Poczajowa, przeprowadzanie wyborów pod osłoną bagnetów na korzyść Polaków i t. d. i t. d. Wreszcie wyraził p. Antoniewicz żal do marszałka, że powitał wprawdzie Rusinów w ich języku, lecz wzywał ich do wierności dla kościoła i państwa, jakby oni dla nich nie byli wiernymi.

Pos. Vivien nakreślił w czarnych barwach położenie gospodarzy na Podolu, które wskutek zmian klimatycznych dawno już przestało być złoto- i miododajnem. Ograniczone na produkcyę surową, cierpi na brak przemysłu. Emigracya ludu dotknęła bieżącego roku okolice, największym cieszące się urodzajem. Upraszał tedy, aby reprezentacya zwróciła uwagę na to Podole, pomyślała o zaprojektowanem przed dwoma laty utworzeniu szkoły rolniczej w Tarnopolu i uwzględniła je przy projektowaniu kolei lokalnych, gdyż bez komunikacyi przemysł się nie obudzi.

O pół do 12 w nocy przerwano rozprawę i naznaczono posiedzenie następne na godzinę 10 rano dnia następnego.

***Lwów**, 24 września.*

(*Szóste posiedzenie 4 sesyi VI peryodu.*)

Początek posiedzenia o godzinie 10. Po odczytaniu nadesłanych petycyj których liczba wynosi już obecnie 251, i odesłaniu ich do właściwych komisyi, przystąpiono w dalszym ciągu do rozprawy ogólnej nad budżetem.

Rozpoczął rozprawy poseł Korol, oświadczając, że nie należy do upaństwowionych Rusinów, ale po „*prymirenii*“ przed dwoma laty zajął stanowisko obserwacyjne, spodziewając się, że z nowej ery przecież wypadnie jakiś pożytek dla Rusinów. Tymczasem zmiany systemu nie dostrzegł, ale owszem jeszcze gorzej bywa. Na dowód przytoczył mowca liczne przykłady: przenosin Rusinów na Mazury, nadużyć przy wyborach do Rady państwa Rad powiatowych i gminnych, odrzucania protestów *a limine*, protegowania lichot, byle tylko Rusinów nie dopuścić. Boleć to musi Rusinów, gdy widzą, że ze strony władz rządowych forytują do ciał reprezentacyjnych ludzi, wrogo usposobionych dla Rusinów, ludzi, którzy niczem innem się nie zasłużyli, jak tylko nienawiścią do wszystkiego, co ruskie. Polacy i żydzi zawsze mogą liczyć na poparcie rządu — Rusini zawsze mają rząd i jego funkcyonaryuszów przeciw sobie. Wobec tych faktów żal Rusinów do rządu jest uzasadniony, dowodzą one, że rząd dąży do usunięcia gruntu pod nogami Rusinów, do osłabienia sił narodu ruskiego, dowodzą one, że z góry wieje wiatr, wrogi dla Rusinów. Mowca uważał za potrzebne wykazać krzywdy, doznawane przez Rusinów, w nadziei, że rząd zmieni swoje postępowanie, „a wtedy borby nasze ustaną i wspólnie pracować będziemy dla wspólnego dobra nas wszystkich.“ (*Brawo z ław ruskich.*)

Członek Wydziału krajowego Chamiec, spowodowany wczorajszą wzmianką Antoniewicza, wytłomaczył, że Wydział krajowy na przedstawienie kilku bardzo zacnych Rusinów, zwrócił uwagę rządu na systematyczne skażenie języka ruskiego w publikacyach urzędowych i wskazał na potrzebę zaprowadzenia pisowni fonetycznej. Do takiego przedstawienia miał Wydział krajowy nietylko prawo, ale i obowiązek.

Zabrał następnie głos pos. Romańczuk, przed przystąpieniem do dyskusyi nad kwestyą budżetu oświadczając, że wywody p. Antoniewicza w sprawie fonetycznej pisowni ruskiej chromały na wielu punktach. Następnie wspomina o swej enuncyacyi z r. 1890 w sprawie ruskiej, którą tak rząd, jak i Polacy przyjęli przychylnie. — Zapewniano, że słusznym życzeniom Rusinów stanie się zadość. I odtąd Rusini zmienili swoją taktykę. Od tego czasu nie słyszano w parlamencie wiedeńskim narzekań Rusinów — ale czy rząd i Polacy dotrzymali przyrzeczeń? Nie we wszystkiem; nam należy się w Sejmie 63 miejsc, w Radzie państwa 25 — a my tego nie żądaliśmy, życzenie bowiem nasze chcieliśmy *ad minimum* sprowadzić. Dawniej Rusini mieli 15 mandatów do Rady państwa a teraz dano im ledwie 7. Te wybory podkopały ufność do ugody, ale wyczekiwano jeszcze. Od czasu do czasu czyniono wprawdzie ustępstwa językowe, ale za to wybory do rad powiatowych odbywały się nie po myśli Rusinów. Dziennikarstwo polskie, które dawniej bodaj chwilami czulej się o Rusinach wyrażało, w okresie ostatnim występowało przeciw Rusinom bardzo namiętnie. Dalej mowca starał się udowodnić, że gdyby było ze strony rządu i Polaków więcej czynów dodatnich wobec Rusinów, — dziś sytuacya w kraju byłaby inna.

Wywody swoje zakończył mowca następującem oświadczeniem:

„Wytrzymaliśmy cierpliwie na stanowisku wyczekującem, zachowując się tak w Wiedniu, jak w kraju całkiem lojalnie i nie stawiając żadnych nadmiernych żądań, ale wyniki te nie świadczą bynajmniej o przyrzeczonej nam, a zapowiedzianej przez rząd i ze strony polskiej zmianie systemu wobec Rusinów. Nadto interesy ludu są zaniedbywane. Dalszy ciąg takiej polityki, nie dotrzymującej słowa, będzie miał to następstwo, że Rusini będą musieli znowu przejść do opozycyi. Czy to będzie dobrze? należałoby, aby rząd się zastanowił.“

Pos. Stadnicki St. postawił wniosek na zamknięcie dyskusyi i wybór mowców generalnych. Gdy *przeciw* budżetowi zapisanych było dwóch posłów, a to Okuniewski i Huryk, ostatni zaś z nich był nieobecny — udzielił marszałek głosu p. Okuniewskiemu.

Pos. Okuniewski polemizuje z p. Vivienem, który, zdaniem jego, w niewłaściwem świetle przedstawił smutny stan Podola, mianowicie zanadto stronniczo na korzyść wielkiej własności ziemskiej. Przechodząc do roztrząsania powodów emigracyi ludu do Rosyi, oświadcza, iż odpływ ten kieruje się tam, gdzie ludowi otwierają się widoki na zaspokojenie tych jego potrzeb, których tu ani państwo, ani społeczeństwo zaspokoić nie może lub nie chce.

Jako generalny mowca *za* budżetem zabrał głos pos. W. Dzieduszycki. Wykazawszy Antoniewiczowi, że jego poglądy są nawet dla Rusinów niebezpieczne, zwrócił się mowca przeciw Romańczukowi. Sam Romańczuk przyznał, że Rusinom poczyniono pokaźną ilość ustępstw, a mimo to objawił swoje niezadowolenie. Mowca nie czuje się w obowiązku bronienia rządu, nie zastanawia się, co zrobić powinien rząd wobec wypowiedzenia zgody przez Romańczuka „w interesie monarchii“, on występuje tylko jako reprezentant społeczeństwa polskiego. Posłowie ruscy wszystkich trzech odcieni przedstawiają się jako wyłączni reprezentanci ruskiego narodu, „dla mnie zaś — mówi pos. W. Dzieduszycki — są wszystkie tradycye narodu ruskiego drogie, dla mnie lud jest drogi i mnie to boli, gdy mi się mówi, że ja jestem obcy i nie wolno mi się mięszać do spraw ruskich! Przeciw temu musi każdy kochający ten kraj obywatel zaprotestować, bo my ten kraj cały i cały lud kochamy. (*Brawo! brawo!*)

„Wasze zarzuty panowie i żale, wasze żałoby są naciągane... My, kochając lud nie widzimy różnicy między sobą a wami — a wy chcecie widzieć różnicę między sobą a nami, a zgodność z Moskalem, tak obcym dla was, jak dla nas! My to, cośmy zrobili dla języka ruskiego, robimy z przekonania, a stało się to tem łatwiej że przesądy upadły w części!

Chcecie może odnowić przykre sceny w Izbie? Ale my pamiętamy, że my się na was oglądać nie potrzebujemy — my sami wiemy, że mamy dla ludu tak polskiego, jak i ruskiego pracować w imię przeszłości i przyszłości. Wasze zaczepki i wasze pochwały są nam obojętne, my spełniamy nasz obowiązek i pracować będziemy dla ludu. Bronić będziemy narodowości ruskiej nawet przeciw tym, którzy się samozwańczo kreują jego reprezentantami. (*Brawo!*)

Z Okuniewskim zgadza się mowca, że nad ludem potrzeba pracować ale między ludem i szlachtą nie trzeba stwarzać kontrastu. Społeczeństwo jest majętne tylko wówczas, gdy podział majątku i dochodów jest dobry, gdy wszystkie warstwy partycypują w dobrobycie. Nasz lud jest w nędzy, to prawda, ale powiększeniem ilości ziemi nędzy się nie naprawi, nie ilość ziemi, ale ilość zarobku stanowi podstawę zamożności włościan. Zarobek sztucznie zwiększyć ani zmniejszyć się nie da; on jest najczęściej koniecznością ekonomiczną. Starajmy się dla ludu o podanie mu zarobku i tu jest pole dla rozumnych inwestycyj. Dalej starajmy się o to, aby większa własność skutkiem zadłużenia nie była fikcyą. Na to sposób: parcelacya dla celów spłaty długu — a z nią kolonizacya w stronach, gdzie potrzeba roboczych rąk. To jest nie tylko doniosła rzecz ze stanowiska ekonomicznego, ale zapobiegnie ona i emigracyi. Co do emigracyi podolskiej to zaznaczyć należy, że okolice Podola nie wyludnienia ale zaludnienia potrzebują i dopiero wówczas większa własność może być prowadzona intenzywniej z korzyścią dla siebie i dla całej okolicy. Dla tego ten, kto lud podolski namówił do emigracyi w kraj głodu i cholery, popełnił zbrodnię! Lud należy podnosić nietylko materyalnie — wychowywać go również trzeba, a jeżeli nasze zadanie spełnimy, będziemy mogli bez wszelkich pośredników z tym ludem stanąć w najściślejszym związku. (*Brawa! Oklaski!*)

Komisarz rządowy hr. Łoś starał się niektóre fakta, podniesione przez Antoniewicza i Korola, objaśnić na podstawie aktów, inne zaś przyrzekł zbadać i oświadczywszy, że rząd trwać będzie dalej w dotychczasowej polityce, żalił się, iż reprezentanci Rusinów nie zastosowali się do przyrzeczenia przed 2 laty danego, że zażalenia swoje będą podawać do wiadomości namiestnictwa, które każdą sprawę przychylnie dochodzić było i jest gotowe.

Sprawozdawca pos. St. Badeni przeprowadził dowcipną polemikę z drobnostkowemi zarzutami osobliwie Antoniewicza, który przeczuwając zapewne odprawę, wydalił się był ze sali. Narzekania na brak tu i owdzie przekazu pocztowego ruskiego świadczą tylko o braku wszelkich lepszych argumentów opozycyjnych. Stanowisko Romańczuka utrudnia sprawę, ale nie wpłynie na zmianę sytuacyi, dopóki jego frakcya wytrwa przy zasadach, ogłoszonych przed dwoma laty. W kwestyi emigracyi sprawozdawca położył nacisk na konieczność współdziałania wszystkich czynników obywatelskich.

Pos. Romańczuk zabierając głos do faktycznego sprostowania zaprzeczył, wbrew przemówieniu p. Dzieduszyckiego, jakoby twierdził, iż nie ma nadziei, aby mogło przyjść do znalezienia *modus vivendi* między Polakami a Rusinami, lecz wyraził żal, iż to się opóźnia, o emigracyi zaś włościan do Rosyi mówił nie ze stanowiska politycznego, lecz ściśle ekonomicznego.

Na liczne żądania posłów odroczył ks. marszałek dalszą rozprawę do godziny 7 wieczorem i zamknął posiedzenie o godzinie 2 popołudniu.

(*Posiedzenie wieczorne*).

Po siódmej godzinie zaczęło się posiedzenie. Posłów było mało.

Przystąpiono do rozprawy szczegółowej nad budżetem.

Pierwszych sześć rubryk uchwalono w myśl wniosków komisyi, bez rozpraw. Dopiero przy rubryce VII (wydatki na cele oświaty) zabrał głos pos. Korol i zaprotestował przeciw subwencyi 4.500 złr. dla internatu OO. Zmartwychwstańców, zajmującego się, jak wiadomo, wychowaniem młodzieży ruskiej. Pos. Korol uważa to za podejście, młodzież ruska bowiem w tym zakładzie nie nabiera takich przekonań, jakieby chciał w niej widzieć p. Korol.

Pos. ks. Kowalski wystąpił w obronie internatu i za udzieleniem subwencyi.

Uchwalono w myśl wniosków komisyi.

Subwencyę dla Towarz. im. Mickiewicza, proponowaną przez komisyę w kwocie 200 złr., podniesiono na wniosek posła St. Tarnowskiego na 400 złr.

Przy pozycyi „subwencye dla teatrów“ zabrał głos pos. Kramarczyk wyrażając bardzo ujemny sąd o kierownictwie teatru lwowskiego i składając na nie odpowiedzialność za nieudałe przedstawienia opery polskiej w Wiedniu. Szanowny poseł ten był widocznie jednostronnie i tendencyjnie poinformowany o polskich przedstawieniach w Wiedniu stąd wniosek jego, aby lwowskiej dyrekcyi teatru nie wypłacić subwencyi aż po ponownych przedstawieniach w Wiedniu upadł, jeśli się nie mylę, wszystkiemi głosami, również jak drugi jego wniosek, aby dzieci niżej lat 15 nie puszczano do teatru.

Pos. St. Badeni odpowiedział poprzedniemu mowcy, iż wszyscy ubolewamy, że przedstawienia polskie się nie udały, nie naszą rzeczą jest szukać winnego i wydawać wyroki. Subwencyę dać

potrzeba dla dobra teatru, Wydział zaś krajowy potrafi wywrzeć wpływ na dyrekcyę, która zresztą poddaje się zupełnie wymogom Wydziału i komisyi artystycznej. Rezolucya co do dzieci powinna być wniesiona do rodziców. Dyrektor teatru od dzieci metryki żądać nie może.

Subwencye dla teatrów lwowskiego i krakowskiego uchwalono w myśl wniosków komisyi. Następnie bez dyskusyi uchwalono XVII rubryk wydatków i tyleż dochodów, poczem zapowiedziano następne posiedzenie na wtorek o godzinie 10 rano, gdyż w poniedziałek jest ruskie święto.

Na wtorkowem posiedzeniu przedmiotem obrad będzie projekt konwersyi długów indemnizacyjnych.

XVIII Walne Zgromadzenie delegatów Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Lwów, 24 września.

W wielkiej sali ratuszowej rozpoczęło się dziś o godz. 10 rano walne zgromadzenie delegatów Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Zebranie zagaił krótką przemową prezes Związku poseł Stanisław Szczepanowski. Następnie odebrano od delegatów poszczególnych stowarzyszeń ich karty legitymacyjne, poczem wybrano prezydyum Związku, a to przewodniczącym p. Albina Rayskiego, zastępcą p. Jana Konopkę. Na sekretarzy powołał przewodniczący pp Horoszkiewicza i Limanowskiego.

Z porządku dziennego przystąpiono do sprawozdań które odesłano do odnośnych komisyj a to: sprawozdanie wydziału z czynności za czas od 9 grudnia r. z. do 24 września r. b. przekazano komisyi wydziałowej, składającej się z pp. Doboszyńskiego, hr. Czarneckiego, Konopki, Markiewicza i Masiuka. Sprawozdanie wydziału z przeprowadzonych w ciągu roku lustracyj odesłano do komisyi lustracyjnej, w skład której weszli pp. dr. Dulęba, Kowalewski, Wojkowski, Wąsowski i Szanecki. W końcu przekazano sprawozdanie komisyi kontrolującej i przedłożenie budżetowe na rok 1893 do komisyi budżetowej, do której wybrano pp Sędzielewskiego, ks. Pastora. Żardeckiego, Wyszyńskiego, Baczyńskiego i Rozwadowskiego.

Do komisyi wydziałowej odesłano też wniosek Wydziału, tyczący się powszechnej wystawy krajowej w r. 1894. Lustratorem Związku zamianowano p. Karola Bielańskiego, buchhaltera Banku zaliczkowego, sekretarzem zaś p. Ulmera. Dla załatwienia licznych wniosków, postawionych przez członków, wybrano osobną komisyę, składającą się z pp. Fuchsa, Rudnickiego, Rozwadowskiego, Tusiewicza i dr. Dulęby. Następnie postanowiono na wniosek dr. Lachowskiego przystąpić do Towarzystwa Kółek rolniczych z tem, że nad wysokością udziału ma się zastanowić komisya budżetowa. W końcu zabrał głos poseł Stanisław Szczepanowski, mówiąc o wpływie zmiany waluty na reorganizacyę kredytu. Po wyczerpującym referacie p. Szczepanowskiego, w którym tenże naznaczył dodatni wpływ regulacyi waluty na organizacyę kredytu, czego dowodem dotychczasowy już napływ około 50 milionów obcego kapitału, który spowodował znaczną zniżkę procentową, zamknięto posiedzenie o godz. 1 min. 30.

Lwów, 25 września.

(*D.*) Otwierając dzisiejsze zgromadzenie, zawiadomił przewodniczący p. Albin Rajski delegatów, że na odbytem wczoraj posiedzeniu Wydziału zamianowano lustratorem Związku, w miejsce ustępującego p. Konstantego Heinricha, p. Karola Bielańskiego, którego też zebranym przedstawił.

Z porządku dziennego przystąpiono do sprawozdań. P. Wąsowski przedłożył sprawozdanie komisyi lustracyjnej, które zebranie przyjęło do wiadomości. Przy tej sposobności wyrażono ustępującemu lustratorowi p. Heinrichowi uznanie, za jego sumienną i znakomitą pracę. Z kolei przedstawił p. Wyszyński imieniem komisyi budżetowej preliminarz budżetu na rok 1893. Dochody i rozchody wynoszą 8.557 złr. Jako udział dla Towarzystwa Kółek rolniczych przeznaczono kwotę 284 złr. — na powszechną zaś wystawę krajową 500 złr. Preliminarz cały przyjęto *en bloc*.

W poczet stowarzyszeń, należących do Związku, wpisano Towarzystwo handlowe i przemysłowe, które przystępując zaraz w pierwszym roku swego istnienia, ofiaruje na rzecz Związku w pierwszych trzech latach połowę należytości taryfowych.

O godzinie 10¼ udali się pp. delegaci na wniosek p. Szczepanowskiego na posiedzenie komitetu powszechnej wystawy krajowej, odbyć się mającej w roku 1894 we Lwowie.

O godzinie 11½ rozpoczęło się posiedzenie Związku ponownie.

Sprawozdawca komisyi wydziałowej p. dr. Bronisław Dulęba przedłożył zebranym sprawozdanie Wydziału z czynności w roku ubiegłym. Po przyjęciu tego referatu do wiadomości, wyrażono uznanie Wydziałowi za gorliwą pracę, jako też galicyjskiej Kasie oszczędności i jej dyrektorowi p. Zimie, Bankowi krajowemu i jego dyrektorom za udzielanie stowarzyszeniom potrzebnego kredytu.

Następnie uchwalono cały szereg wniosków — i tak:

1) Polecono Wydziałowi Związku dokładać usilnych starań, aby Towarzystwa zaliczkowe brały inicyatywę w zakładaniu Towarzystw handlowych, które przedewszystkiem zająć się powinny organizacyą składów powiatowych lub okręgowych, a to celem zaopatrywania w potrzebne towary sklepików wiejskich,

2) by Wydział nie spuszczał z oka sprawy kredytu włościańskiego,

3) ażeby Towarzystwa gospodarcze i zarobkowe wpisywały wszystkich swych stałych funkcyonaryuszów do funduszu zaopatrzenia,

4) by Wydział listownie przypomniał Stowarzyszeniom, które dotąd nie złożyły datków na Dom narodowy w Cieszynie, by składki te w terminie przez Wydział oznaczonym wniosły i wezwać listownie wszystkie stowarzyszenia, by dalsze ofiary na ten cel składały.

W sprawie powszechnej wystawy krajowej upoważniono Wydział: 1) do przystąpienia imieniem Związku do urządzenia wystawy z wkładką do funduszu gwarancyjnego 250 złr., 2) do wysłania delegata do komitetu wystawowego, 3) aby na koszt stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych postarał się o urządzenie na wystawie osobnego pawilonu, w którymby przedstawiono obrazowo działalność Towarzystw zarobkowych i gospodarczych z uwidocznieniem ich rozwoju i wyniku organizacyi od samego początku do ostatnich czasów.

Resztę wniosków oddano do załatwienia Wydziałowi.

Następnie wybrano do Wydziału w miejsce wylosowanych: pp. Albina Rajskiego, Wojciecha Biechońskiego, dra Wiktora Lechowskiego. Tadeusza Romanowicza i dra Bronisława Dulębę. Do komisyi kontrolującej powołano pp. Wiktora Wyszyńskiego, Franciszka Kuczyńskiego i hr. Czarneckiego

Oznaczenie miejsca przyszłego zjazdu pozostawiono Wydziałowi — poczem o godz. 2 zamknął przewodniczący zgromadzenie.

W sprawie drohobyckiej.

Otrzymujemy pismo następujące:

Prostując fakta, podane w wstępnym artykule Nru 216 *Nowej Reformy*, a dotyczące tutejszego gimnazyum, mam zaszczyt oznajmić co następuje:

Prawdą jest, że d. 3 maja br. jeden uczeń Rusin dopuścił się haniebnej trawestyi pewnej pieśni narodowej polskiej a kilku innych uczniów Rusinów było biernymi, lecz zapewne sympatyzującymi świadkami innej trawestyi, śpiewanej przez nieuczniów. Wszelako winnych ukarały władze szkolne; władza zaś polityczna ani powodu nie miała wdawać się w tę sprawę, ani się w nią nie wdawała. Uczniów „relegowanych“ dyrektor nie przyjął do zakładu; a każdy obeznany z urządzeniem naszych szkół publicznych rozumie, że dyrektor nie ma nawet możności dopuścić się takiej samowoli. Nareszcie powody, dla których dyrektor odmówił przyjęcia uczuiowi B., musiały być zapewne słuszne, skoro je uznała Rada szk kr. Że uczeń ten dowiedział się stosunkowo późno o tej decyzyi Wysokiej Władzy, winien temu jego opiekun, który nie usłuchawszy rady dyrektora, wolał wnieść prośbę swą wprost do Rady szk., zamiast uczynić to za pośrednictwem dyrekcyi, i tym sposobem zamiast drogi krótszej obrał dłuższą. Tyle co do faktów.

W wywody, wysnute z tych faktów, nie mam powodu wdawać się. Może jednak niekoniecznie słusznie i dobrze czyni się, jeśli na podstawie przewinień kilku uczniów opiera się sąd o młodzieży, lub powodów tych przewinień szuka się zaraz w takich czy owakich agitacyach.

W Drohobyczu d. 23 września 1892.

Z wysokim szacunkiem

Aleks. Borkowski,

dyrektor c. k. gimnazyum

Zamieszczając powyższe sprostowanie, musimy dla wyjaśnienia dodać, że wcale nie twierdziliśmy, jakoby władze polityczne interweniowały w skutek trawestacyi pieśni „Boże coś Polskę“; stało się to z okazyi innego wypadku, który przecież musiał być poważniejszej natury, skoro pociągnął za sobą relegowanie kilku uczniów.

Co do przyczyn nieprzyjęcia ucznia B. do VIII klasy, nie możemy wdawać się w wyjaśnienia z powodów łatwo zrozumiałych, że jednak one nie były dla wszystkich jasne i przekonywające, o tem świadczy wymownie silna opozycya w gronie nauczycielskiem, jaka w tym wypadku się objawiła.

Przegląd polityczny.

Kraków, 26 września.

Prezydent Smolka rozesłał zawiadomienia, że pierwsze posiedzenie delegacyi austryackiej odbędzie się 1 października o godzinie 1 popołudniu w wielkiej sali „Grand hotel Hungaria“ w Peszcie.

Delegacya węgierska składać się będzie tym razem z takiej samej liczby stosunkowej stronnictw parlamentarnych, jak w sesyi poprzedniej. Prezesem delegacyi, stosownie do układu, ma być członek Izby poselskiej, godność tę więc obejmie prawdopodobnie hr. Ludwik Tisza. Opozycya węgierska poruszyć ma w delegacyach kwestyę kościelno-polityczną zapytywać ma rząd o politykę zagraniczną zażądać ma wyjaśnień w kwestyi bałkańskiej. Przy budżecie na wspólną armię poruszyć ma opozycya znowu kwestyę języka w armii, dwuletniej służby wojskowej, prochu bezdymnego i t. p.

Delegacye obradować będą prawdopodobnie przez trzy tygodnie. Cesarz przyjmie członków delegacyj 3 października w zamku budzińskim, mianowicie delegacyę austryacką o godz. 12, węgierską o 1 w południe.

Lahovary w Wiedniu.

Rumuński minister spraw zagranicznych Lahovary, wracając z urlopu swego z Francyi, zatrzymał się trzy dni w Wiedniu. Tu miał audyencyę u cesarza, która trwała pół godziny i jednogodzinną konferencyę z ministrem spraw zagranicznych Kalnokym. Według wiadomości z Bukaresztu, to uprzejme i nader życzliwe przyjęcie jakiego Lahovary doznał w urzędowych sferach w Wiedniu, sprawiło w tamtejszych sferach urzędowych bardzo dobre wrażenie.

Jednakowoż z tego dobrego wrażenia nie można bynajmniej wysnuwać wniosku że gładko mogą pójść układy między Austro-Węgrami a Rumunią nad traktatem cłowo-handlowym lub że ustanie agitacya panrumuńska na Węgrzech, podsycana z Rumunii; jedno tylko można przyjąć na pewne, że w poglądach na sprawę wschodnią w ogóle a na bułgarską w szczególności, między Austro-Węgrami a Rumunią będzie porozumienie i zgoda, i że panslawistyczne knowania rosyjskie w Rumunii nie doznają opieki rządu rumuńskiego.

Z Niemiec.

W uzupełniających wyborach z okręgu wyborczego Löwenberg na Śląsku odniósł zwycięstwo kandydat konserwatywny Holleuffer, zebrawszy na siebie więcej głosów, niż trzej kandydaci stronnictw wolnomyślnego, narodowo liberalnego i socyalistycznego. Z tych trzech znowu najwięcej głosów otrzymał kandydat wolnomyślny. — Taki wynik wyborów jest pierwszym owocem sojuszu konserwatystów ze stronnictwem katolicko środkowem.

Według zapewnienia *Voss. Ztg.* cesarz niemiecki zasięgnął szczegółowych wiadomości u powag naukowych lekarskich o chorobach zaraźliwych i polecił wypracować projekt ustawy powszechnej dla całej Rzeszy niemieckiej o tłumieniu chorób zaraźliwych. Projekt ten będzie przedłożony na najbliższej sesyi parlamentu. Wspomniany dziennik zapewnia, że państwa związkowe zaniechają bronić swej administracyjnej odrębności, bo z przebiegu cholery teraźniejszej przekonały się o potrzebie jednakowego wszędzie i energicznego działania.

Według *Magdeb. Ztg.* dalsze układy rządu pruskiego z księciem Kumberlandzkim o „fundusz welficki“ toczą się dalej w sposób pomyślny. Rozmaite zakłady i zbiory w Hannowerze, założone i utrzymywane dawniej przez rodzinę królewską chociaż znowu mogą przejść w wyłączne posiadanie ks. Kumberlandzkiego, pozostaną nadal w Hannowerze na użytek publiczny jako fundacya dawnych królów hanuowerskich.

Z Paryża.

W Marsylii otwarty został w dniu 24 b. m. szósty narodowy kongres partyi robotniczej pod przewodnictwem mera miasta Roubaix p. Carette. Około 100 delegatów od rozmaitych stowarzyszeń i syndykatów robotniczych przybyło na kongres. Na pierwszem posiedzeniu był między innymi obecny, jako gość, znany socyalista niemiecki Liebknecht Odczytano wiele adresów z życzeniami od socyalistów angielskich, rumuńskich i rosyjskich. Dzisiejsze telegramy przyniosą nam zapewne bliższe szczegóły o kongresie.

Cholera, która w Paryżu występuje stosunkowo bardzo łagodnie, pochłaniając przeciętnie nie więcej, jak po 20 osób dziennie, trzyma się jednakże dosyć uporczywie, a nawet w ostatnich dniach cokolwiek się wzmogła.

W tych dniach zachorował na cholerę znany deputowany socyalistyczny Dumay oraz jego żona i syn. Cała rodzina odstawioną została do szpitala. Prezydent Izby poselskiej Floquet przybył do szpitala w towarzystwie swego sekretarza, celem odwiedzenia chorego. Zanim dopuszczono prezydenta do chorego, musiał włożyć bluzę szpitalną i poddać się desinfekcyi. Przy wyjściu ze szpitala powtórnie poddano Floqueta desinfekcyi.

Położenie Rosyi

Podczas gdy Rosya na polu polityki zagranicznej znowu czynną być zaczyna, wewnętrzne jej stosunki coraz bardziej się pogarszają. Korespondent *Frankf. Ztg.* w następujący sposób przedstawia wewnętrzne położenie w Rosyi: Car jest ciągle w złym humorze, niezadowolony; ze wszystkich bowiem stron nadchodzą jak najgorsze wiadomości: głód i nędza, cholera, rozruchy robotnicze, upadek rolnictwa, a w ministerstwie spraw wewnętrznych panuje spokój olimpijski. Durnowo jest może dobrym i pilnym biurokratą, ale w wyjątkowych warunkach, w jakich Rosya obecnie się znajduje, nie okazuje on należytej energii i inicyatywy; pod tym względem ma on z pewnością mniej talentu i zdolności od swego poprzednika Tołstoja. Wszyscy to czują dobrze, nie wyłączając cara, że obecny minister spraw wewnętrznych nie stoi na wysokości swego zadania. Przy rozruchach z powodu cholery ujawniły się knowania nihilistów, rząd sam nie zapoznaje politycznego charakteru tych rozruchów. Ministerstwa zaledwie mogą podołać sprawom bieżącym, a o jakiejś inicyatywie wyjątkowej, o zaradzeniu złemu i uzdrowieniu stosunków nie ma mowy. Rząd ucieka się zatem jak zwykle, do pomocy komisyj, które działają niedbale i powolnie, albo odkładają sprawy nie cierpiące zwłoki *ad calendas graecas*. Gdy wreszcie zostanie jaki środek zarządzony, wykonanie tegoż pozostawia zwykle zbyt wiele do życzenia W ogóle wobec klęsk i nieszczęść, jakie w obecnym czasie dotknęły Rosyę, cała maszyna państwowa okazuje się nieudolną. Jedynie w sferach wojskowych nie wygasła jeszcze inicyatywa; to też nadzieje zwracają się ku wybitnym osobistościom wojskowym — i dziwna rzecz, że w pewnych kołach wierzą, że Hurko jest człowiekiem powołanym do oczyszczenia tej stajni Augiasza. Inni nie wierzą w zbawicieli i obawiają się rewolucyi.

Cholera.

Kraków, 26 września.

Ludność Krakowa uspokoiła się znacznie ostatniemi wiadomościami o stanie zdrowotnym w mieście. Zdaje się bowiem rzeczą pewną, że dotychczas mieliśmy do czynienia z dwoma gniazdami epidemii: jedno w Podgórzu, w domu i okolicy, gdzie umarła Zadęcka drugie na Kaźmierzu, gdzie zmarła Loeflerowa. W obu wypadkach udało się epidemię zlokalizować, a tam, gdzie ona się jeszcze pojawia, występuje z tak słabemi objawami, iż nawet pewnym być nie można, czy się ma z cholerą azyatycką do czynienia. Ruch w mieście wraca też z tego powodu w normalne tory. Wczoraj roiły się plantacye i ogrody od publiczności, używającej świeżego powietrza i pięknej jesiennej pogody.

Natomiast repressalia epidemiczne coraz boleśniej odczuwać się dają kupcom i przemysłowcom krakowskim. Między innymi na dotkliwe straty narażeni zostali rzeźnicy krakowscy, skutkiem zakazu wywożenia kiełbas, skór i łoju. Pierwszy z tych produktów rozchodził się daleko po za granice kraju i państwa gdzie miał dobrze zasłużoną i ustaloną opinię. Wywóz ten ustać musiał zupełnie. Nie mniej na znaczne straty materyalne narażeni są rzeźnicy przez powstrzymanie zbytu skór i tłuszczu z zabitego bydła. Produkta te nie mają na razie żadnej realnej wartości, gdyż wedle rozporządzenia ministerstwa, wywóz ich wzbroniony będzie jeszcze przez cztery tygodnie po skonstatowanem wygaśnięciu cholery w mieście. W sprawie tej odbywają się w tej chwili narady cechu rzeźniczego.

W Wołowcu w powiecie gorlickim, dokąd udał się dr. Krokiewicz celem zbadania wypadków podejrzanych, skonstatowano rzeczywiście cholerę azyatycką u osób co do których istniały podejrzenia. Dr. Krokiewicz zarządził wszystko, celem zlokalizowania epidemii, — o nowych też wypadkach w tych miejscowościach nie słychać.

Wogóle w całym kraju stan zdrowotny jest pomyślny z żadnej miejscowości o wypadkach cholery nie donoszą.

Wobec tego stanu rzeczy i wobec wytężonej baczności miejscowych władz sanitarnych niebezpieczeństwo rozszerzenia się cholery z Krakowa lub z Wołowca zmniejszyło się tak, że wnet przestanie wchodzić w rachubę. Natomiast istnieje niebezpieczeństwo zawleczenia cholery z zagranicy, bądź z Rosyi, bądź z Hamburga, a zwłaszcza z tego miasta, które obdarzyło nas, jak się zdaje, pierwszemi w kraju naszym okazami cholery. Działalność więc władz sanitarnych w tym głównie kierunku skierowaną być winna, aby podróżnych i towary z zagranicy bacznej poddać kontroli.

Zakaz wywozu mięsa, wędlin, skór, tłuszczów, łoju i kości, ogłoszony przed kilku dniami przez magistrat, oddziałał tak przygnębiająco na cały przemysł rzeźnicki i masarski, że masarze krakowscy, czując się zagrożonymi ruiną materyalną, postanowili podjąć wspólną akcyę w sprawie uzyskania od władz cofnięcia rzeczonego rozporządzenia.

W tym celu udali się starsi cechu rzeźniczego w dniu dzisiejszym do delegata namiestnika p. Laskowskiego z prośbą o wyjednanie u rządu cofnięcia rzeczonego rozporządzenia magistratu.

Przedstawiono p. delegatowi, że rozporządzenie powyższe, gdyby miało zostać utrzymane w swej mocy stosownie do brzmienia ustawy przez cztery tygodnie, po wygaśnięciu epidemii, byłoby zdolne zabić zupełnie cały przemysł rzeźnicki i zniszczyć materyalnie wszystkich rzeźników i masarzy.

Nadto zwrócono uwagę p. delegata ze nagromadzenie coraz większych ilości skór, łoju kości i innych zwierzęcych odpadków, na które nie ma pomieszczenia i które gnijąc, spowodować mogą prawdziwą epidemię cholery, jest nierównie zgubniejszem pod względem sanitarnym niż wywożenie.

Na przedstawienie delegacyi rzeźników poparte interwencyą posła dra Sokołowskiego, wysłał delegat Laskowski do namiestnictwa sprawozdanie urzędowe o stanie zdrowotnym Krakowa i przedstawił żądanie rzeźników.

Cech rzeźnicki na przedstawienie powyższe oczekuje dziś odpowiedzi telegraficznej namiestnika.

Na wszelki przypadek jednak uchwalił cech na posiedzeniu dzisiejszem *ad hoc* specyalnie zwołanem, co następuje:

W razie odmownej odpowiedzi p. namiestnika cech wysyła do Wiednia deputacyę z dwóch członków złożoną, która ministrowi Zaleskiemu a następnie prezydentowi ministrów hr. Taaffemu sprawę przedstawi i prosić będzie o cofnięcie uciążliwego rozporządzenia.

Deputacyi cechu rzeźnickiego ewentualnie towarzyszyć będzie do Wiednia poseł dr. Sokołowski, który przyobiecał sprawę osobiście przedstawić i poprzeć u dotyczących ministrów.

Statystyka śmiertelności dawno już nie wykazywała tak małej ilości zgonów, jak obecnie. Gdy w każdym innym czasie zazwyczaj 6 do 8 pogrzebów dziennie notowano, obecnie zaledwo 2 do 3 pogrzebów dziennie notują księgi cmentarne.

Urzędowy biuletyn fizykatu miejskiego o cholerze brzmi jak następuje:

Od godziny 8 rano piątek 23 września do godziny 8 rano poniedziałek 26 września nie zaszedł żaden nowy wypadek cholery.

Dotychczas zachorowało w Krakowie na cholerę 12 osób: mieszkańców Krakowa 10, z Podgórza 2. Dwa wypadki były śmiertelne; ostatni w poniedziałek 19 września. Wyzdrowiało 4. Pozostało w szpitalu św Łazarza 2, w szpitalu cholerycznym Bonifratrów 4, razem 6 w okresie uzdrowienia.

Z uwagi na przebieg wypadków komisya sanitarna uważa cholerę w Krakowie za sporadyczną, a nie epidemiczną“.

Obawa przed szpitalem cholerycznym. Otrzymujemy następujące pismo:

Wobec ogólnie rozpowszechnionego zdania, że władze mają prawo, ba, nawet rozkaz każdego chorego z podejrzanemi objawami przymusowo przewozić do szpitala cholerycznego, upraszam o łaskawe podanie w najbliższym numerze do wiadomości, że zdanie to jest mylnem.

O ile mi bowiem wiadomo, chory cierpiący na cholerę, jeśli może być należycie odosobnionym, jeśli ma środki do odpowiedniej desinfekcyi i jeśli jest pod opieką lekarza do szpitala przymusowo oddanym być nie może.

Pytanie to zajmuje ogromną większość ludności Krakowa, gdyż nawet w sferach inteligentniejszych różne na to pytanie dają sobie odpowiedzi. I tak zdarzyło mi się, że chora cierpiąca na kamyki żółciowe pozostająca już od dłuższego czasu pod moją opieką lekarską, mimo bardzo gwałtownego bólu nie zawezwała mnie do siebie z obawy, abym jej nie odesłał do szpitala.

Gdy jednak bóle stały się coraz gwałtowniejsze, przywlokła się do mnie do domu i podając powyżej podany powód przybycia do mnie w stanie tak groźnym przedewszystkiem błagała abym o jej chorobie nie doniósł władzy.

Muszę zwrócić na to uwagę, że mniemanie ogólnie rozpowszechnione, jakoby każdy chory z podejrzanemi objawami był zmuszonym leczyć się w szpitalu cholerycznym może sprowadzić bardzo niebezpieczne następstwa. Chorzybowiem, którzy w obecnych czasach przy najmniejszych objawach żołądkowo kiszkowych powinni przedewszystkiem wezwać lekarza, kryją się z obawy przed szpitalem cholerycznym, jak długo mogą ze swoją chorobą i w ten sposób straconym zostaje czas, w którym chorego można jeszcze wyleczyć, takowego odosobnić i odpowiednie środki ostrożności zarządzić.

Dr Albert Süsskind.

Komisya anticholeryczna odbyła dnia 25 b. m. pod przewodnictwem prezydenta dra Szlachtowskiego posiedzenie, na którem był obecny także p. delegat Laskowski. Protokół z poprzedniego posiedzenia poprawiono w ustępie omawiającym używanie mleka wapiennego do odwietrzania w ten sposób, że zalewają je w tym celu tak najwyższa Rada zdrowia państwa rakuskiego, jak i urząd zdrowia państwa niemieckiego, a więc organa w Austryi i Niemczech najpoważniejsze.

Przedstawiono p. Kleina jako reprezentanta Rady miasta Podgórza, wysłanego do tutejszej komisyi anticholerycznej, a do komisyi takiej samej w Podgórzu obradującej wybrano, jako delegatów drów Domańskiego i Łazarskiego

Prezydent zawiadamia o bardzo pomyślnym przebiegu cholery w Krakowie i że dotąd tylko sporadyczne tej wypadki bywają. Dotąd leczyło się 10 osób, zapadłych wśród ludności tutejszej i 2 z Podgórza. Z tych umarło 2, mianowicie 1 chora tutejsza i 1 pochodząca z Podgórza. W leczeniu pozostaje jeszcze w szpitalu św. Łazarza 2, a u Braci Miłosierdzia 4. Od dni 3 niema nowego wypadku cholery. Chorzy inni, przyjmowani do szpitala cholerycznego, nie okazują tej choroby.

Nad tym przedmiotem wywiązała się dłuższa dyskusya, w której wykazywano, jakie potworne wiadomości o cholerze, pojawiającej się u nas, zamieszczają rozmaite dzienniki, jaką one szkodę materyalną przynoszą miastu i szerzą ogromny popłoch pomiędzy ludnością. Uchwalono przeto do dzienników podawać z urzędu wiadomości o jej dalszym przebiegu.

Przyjęto do wiadomości rozporządzenie, zakazujące z miasta wywozu szmat, starzyzny, skór.

Ponieważ mają przybyć rekruci, jak zwykle o tej porze do służby, przeto uchwalono przedstawić c i k. komendzie korpusu, że zgromadzenie ludzi z rozmaitych okolic w mieście, jest obecnie ze względów sanitarnych niewłaściwe.

W przypadkach wątpliwych, czy chory rzeczywiście zapadł na cholerę uchwalono jego odchody przesłać do zbadania bakteryologicznego do zakładu anatomii patalogicznej. Zwrócono uwagę na kanały, wychodzące do łożyska Rudawy i na konieczną potrzebę wybudowania baraku dla chorób zakaźnych przy szpitalu św. Łazarza. W końcu uchwaliła komisya jednomyślnie, aby poruszyć, gdzie należy, sprawę wodociągów, jako bardzo nagłą i niezbędną dla miasta.

Komisya anticholeryczna krakowska nie wdając się w spory teoretyczne, podaje do wiadomości mieszkańców miasta którzyby się mogli zaniepokoić artykułem prof dra N. Cybulskiego, umieszczonym w nrze 218 *Czasu* z dnia 25 b m., iż poleciła używać do desinfekcyi mleka wapiennego na podstawie tak dawniejszych regulaminów, jak i osobliwie orzeczenia najwyższej c. k. Rady zdrowia austryackiej z dnia 11 sierpnia r. b. tudzież najnowszej instrukcyi do desinfekcyi, uchwalonej przez główną komisyę choleryczną cesarstwa niemieckiego na posiedzeniu w dniu 27 sierpnia r. b., zwołanem z powodu gwałtownego wystąpienia cholery w Hamburgu. W orzeczeniach tych mleko wapienne, sporządzone podług przepisu którego się obecnie trzyma miasto nasze, nietylko zajmuje jedno z pierwszych miejsc między środkami desinfekcyjnemi, ale nadto polecone jest wielokrotnie jako najtańszy, najprostszy i wszędzie do otrzymania najłatwiejszy środek desinfekcyjny. Jakoż na wielką skalę używają teraz mleka wapiennego do desinfekcyi w Królestwie Polskiem, Rosyi i Niemczech, a temi właśnie dniami zaleciła je komisya choleryczna wiedeńska na przypadek pojawienia się epidemii.

Wobec tego postanowiła komisya choleryczna krakowska na posiedzeniu swem w dniu 23 bm. używać i nadal mleka wapiennego do desinfekcyi.

Kraków, 25 września 1892.

Szlachtowski prezydent. *Dr. S. Domański.* sprawozdawca.

W Podgórzu plakatami ogłoszoną została następująca odezwa: Wiadomo szan. obywatelom, że zaraz na wieść o pojawieniu się cholery w Niemczech, zawiązała się w mieście naszem obszerniejsza komisya sanitarna w celu zabezpieczenia miasta od tego wroga groźnego. Wiele dotąd uczyniono i temu właśnie zawdzięczać należy, że cholera, do nas zawleczona, tylko sporadycznie i to zaledwie w czterech wypadkach się pojawiła. Wprawdzie od tygodnia nie mamy żadnego wypadku tej choroby, nie należy jednakże zasypiać sprawy, lecz przeciwnie, z tą samą energią, jak dotąd, starać się i czuwać, aby asanacya miasta jak najdokładniej przeprowadzoną i utrzymaną została. Aby wszelkie w tym względzie wydane zarządzenia spiesznie a dokładnie wykonane zostały, zawiązaliśmy w dniu 23 bm. obywatelski komitet dla spraw asanacyjnych, którego celem jest działać dalej w kierunku przez komisyę sanitarną wskazanym, a głównie czuwać, aby wszelkie przepisy sanitarne spiesznie i dokładnie wykonane zostały. Aby odpowiedzieć temu zadaniu, komitet powinien się składać przynajmniej z 80 członków. Upraszamy zatem szan. obywateli, aby do komitetu tego jak najrychlej przystąpić zechcieli Wpisywać się można w biurze komisarza miejskiego. *R. Klein*

Komisya sanitarna z Krakowa. Z polecenia namiestnictwa byli wczoraj w Oświęcimie dyrektor policyi dr. Korotkiewicz i sanitarny inspektor dr. Lachowicz dla zbadania rewizyi sanitarnej podróżnych i pakunków z Prus, ewentualnie desinfekcyi pakunków, niemniej wykonywania policyjnej rewizyi podróżnych. Stamtąd udano się do Mysłowic, gdzie od wczoraj przeprowadza się rewizya sanitarna podróżnych z Galicyi, oraz desinfekcya ich sukni i pakunków. Od czoraj nastąpiła także w Oświęcimie sanitarna rewizya przejezdnych z Galicyi i Bukowiny, względnie desinfekcya ich pakunków, z czem był w związku równoczesny pobyt tamże starosty z Biały.

Z Przemyśla. *Gazeta Przemyska* pod dniem 25 b. m donosi: Od czwartku do dzisiaj nie zaszedł w Przemyślu żaden wypadek

zapadnięcia na cholerę azyatycką, natomiast mnożą się wypadki ostrego nieżytu żołądka i grasuje nagminnie krwawa biegunka. W piątek zachorowało 12 osób na kurcze żołądka i wymioty, u żadnej nie sprawdzono jednak wybitnych symptomatów cholery.

Z Kołomyi. Sekcya kołomyjska Towarzystwa lekarzy galicyjskich na nadzwyczajnem posiedzeniu d. 22 b. m. powzięła uchwałę następującą: Sekcya zwraca uwagę mieszkańców miasta Kołomyi, że rozwleczenie cholery najczęściej ma miejsce przez ludność ubogą, pozbawioną wszelkich środków hygienicznych, żywiącą się byle czem, zapadającą dla tego najczęściej na ulicach z objawami groźnej choroby. By zmniejszyć to niebezpieczeństwo o ile możności, raz ze względu na tych biedaków, następnie na ogół mieszkańców, usuwając choć w części ważne źródło zarazy, odzywa się Tow lek. do dobroczynności mieszkańców, by zechcieli, utworzywszy odpowiednie stowarzyszenie, zaopatrywać tę część proletaryatu w gorącą herbatę z cukrem czysto przyrządzoną, w ciągu całego dnia po cenie możliwie najniższej np. 1 ct. za szklankę. Sposób ten postępowania, zaprowadzony w wielu miejscowościach dotkniętych cholerą, okazał się zbawiennym należy się więc spodziewać, że i u nas się przyjmie.

Kronika.

Kraków, 26 września.

Posiedzenie Rady miejskiej. Jutro we wtorek odbędzie się w sali ratuszowej nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej. Początek posiedzenia o godz. 5 wieczorem Porządek dzienny obejmuje sprawy, które już dwukrotnie na posiedzeniach nie mogły być załatwione.

Konfiskata. Numer naszego dziennika z datą niedziela 25 b. m. skonfiskowała c k. prokuratorya za treść artykuliku w kronice zamieszczonego, o rozporządzeniach prezydenta m. Krakowa co do sprzedaży mleka po domach i co do wynoszenia za rogatki kupionego w mieście surowego mięsa Zarządziliśmy natychmiast powtórny nakład z opuszczeniem inkryminowanego artykułu i nakład ten wyekspedyowany został dla Szan prenumeratorów zamiejscowych częściowo w sobotę wieczorem, częściowo wczoraj rano.

P. Stefan Buszczyński otrzymał temi dniami od rodaków z za oceanu dyplom na członka honorowego Związku narodowego polskiego w Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki, oraz adres od rządu centralnego tego Związku z pieczęciami herbu połączonej Polski, wyobrażającemi na wspólnej tarczy: Orła białego, Pogoń Litwy i Archanioła Michała, patrona Rusi. Dyplom, ozdobnie wykonany przedstawia w obramowaniu niektóre ważniejsze chwile w dziejach naszych, począwszy od Lecha, znajdującego orlęta białe w gnieździe. Dyplom ma napis:

Związek Narodowy Polski w Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki. Obywatel Stefan Buszczyński, zasłużony literat w obronie praw Narodu Polskiego, w Krakowie, został na mocy artykułu V § 7 konstytucyi dnia 27 kwietnia r. 1892, uchwałą Rządu Centralnego członkiem honorowym Związku Narodowego Polskiego w St. Zj p. Ameryki mianowanym.

„W dowód czego wydaje niżej podpisany Zarząd Związku Narodowego Polskiego w Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki, założonego uchwałą Sejmu I. dnia 24 września w roku 1880 w mieście Chicago w Stanie Illinois niniejszy dyplom pod pieczęcią Chicago, dnia 5 maja 1892 r. Zarząd Związku Narodowego Polskiego. *W. Przybyszewski*, cenzor. *S. F. Adalia Satalecki*, prezydent. *Antoni Małłek*, sekretarz generalny."

Adres zaś brzmi: „Rząd Centralny Związku Narodowego Polskiego w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki. Do obywatela Stefana Buszczyńskiego, członka honorowego tegoż Związku. Z powodu trzydziestoletniego jubileuszu wytrwałej i cennej pracy na niwie literatury ojczystej, Rząd centralny w imieniu Związku Narodowego Polskiego przesyła dzielnemu szermierzowi postępu, prawdy i światła, wymownemu obrońcy spotwarzonego narodu, czcigodnemu Stefanowi Buszczyńskiemu, najserdeczniejsze pozdrowienie, oraz życzenia, aby pożyteczny i pełen zasług żywot Jego, uwieńczony wdzięcznością i uznaniem rodaków, trwał jeszcze przez najdłuższe lata na korzyść i chwałę Narodu Polskiego." Podpisy. Chicago, dnia 18 sierpnia 1892 r.

P. Władysław Smoleński, znany historyk, przybył do Krakowa w powrocie z Zakopanego do Warszawy.

P. Wołodkiewicz wniósł do magistratu podanie o parcelacyę jego realności, umieszczonej w ulicach Lubicz i Pawiej, domagając się otwarcia między ulicą Pawią a placem kolejowym dwóch ulic o 13 metrach szerokości. Obecnie jest ostateczna a stanowcza pora, aby zarząd kolei państwowej dla celów podkopu przy ulicy Lubicz zakupił pas gruntu z realności p Wołodkiewicza, co najmniej na szerokość 12 metrów. Na pasie tym wraz z dzisiejszą ulicą Lubicz pomieściłyby się droga dojazdowa do realności znajdujących się po prawej stronie ulicy Lubicz, tj pp. Czernego, Łapińskiego i Barucha, następnie obszerny podkop o szkarpach z ciosu i pozostałaby po lewej stronie szeroka ulica dojazdowa. Natomiast dla większego ułatwienia komunikacyi z magazynami kolejowemi należałoby od ulicy Pawiej na plac kolejowy przeciąć tylko jednę ulicę, najmniej 18 metrów szeroką. Spodziewać się należy, iż sprawa w powyższym kierunku załatwioną będzie w pierwszym rzędzie przez wojskowość ze względów na mobilizacyę, przez kolej państwową i przez gminę miasta Krakowa. Podkop taki, poczynający się od realności p. Czernego, a kończący się pod bramą wjazdową p. Johna, odpowiadałby w zupełności stanowi rzeczy przed rokiem 1855, kiedy to za pomocą sztucznego nasypu podniesiono cały teren.

Śluby. W sobotę w kościele OO Kapucynów pobłogosławiony został związek małżeński zawarty pomiędzy p. Eugieniuszem Gralewskim, kupcem i obywatelem m. Krakowa, a panną Kazimierą Trauczyńską, córką ś p. Józefa, właściciela apteki

Wczoraj w kościele parafialnym w Wieliczce pobłogosławiony został związek małżeński p. Karola Mańkowskiego, urzędnika salinarnego, z panną Maryą Rogawską.

Ustny egzamin dojrzałości odbył się w gimnazyum św. Jacka w dn. od 19 do 24 bm. pod przewodnictwem inspektora krajowego dra L. Germana. Do egzaminu zgłosiło się uczniów publ. 28, eksternistów 3 (razem 31). Świadectwo dojrzałości otrzymali: Linhardt Maryan (z odznaczeniem), Bujarski Władysław, Cichomski Stanisław, Goldfinger Samuel, Hojny Józef, Jakubik Franciszek, Jakubowski Józef (ekst.), Kantor Józef, Kozłowski Mieczysław, Kupczyk Józef, Lemberger Ignacy (ekst.). Łapiński Kazimierz, Mojseowicz Stanisław, Müller Stefan, Nedok Gustaw, Ogonek Antoni, Ptaś Franciszek, Rosenzweig Adolf (ekst). Tyralik Jan, Wrębski Ludwik, Zieliński Józef Siedmiu uczniów reprobowano na rok, dwu reprobowano bez terminu, jeden odstąpił od ustnego egzaminu.

Druga wycieczka uczestników powstania styczniowego z rodzinami odbyła się wczoraj w niedzielę, a wzięło w niej udział około 60 osób wraz z młodzieżą i gronem obywateli z Krzeszowic i Tenczynka Wycieczka odbyła się do Czerny, owej wspaniałej, a tak mało zwiedzanej miejscowości. O godz. 9 rano wyjechało towarzystwo koleją do Krzeszowic, następnie pieszo przez lasy udano się do celu wycieczki Po zwiedzeniu prześlicznych wąwozów górskich, kilkunastu źródeł znakomitej wody, spożytem zostało pod lasem śniadanie, podczas którego zabawiano się opowiadaniem walk, przed 29 laty stoczonych o niepodległość Ojczyzny, śpiewem i deklamacyą. Na wniosek jednego z uczestników wycieczki, postanowiono zabrać się do rozpoczęcia wydawnictwa zeszytowego wypadków, wydarzeń i poszczególnych epizodów z walki 1863/4 roku. Na współpracowników powołani być mają wszyscy żyjący uczestnicy powstania styczniowego. Do komisyi, która tą sprawą ma się zająć, wybrani pp: Ryszard Gajdzicz, Benedyktowicz i Danielak.

Po zwiedzeniu klasztoru ks. Karmelitów bosych, wróciła wieczorem wesoła drużyna lasem wśród skał olbrzymich do Krzeszowic. Tu obywatele z wiceprezesem kasyna p. Rybackim i naczelnikiem straży pożarnej p. Stawowskim przyjmowali całe grono w salach kasyna. W czasie 2-godzinnej miłej pogadanki poruszono kilka ważnych spraw, ogół obchodzących. P. Danielak poruszył sprawę Towarzystwa „Szkoły ludowej", zachęcał obywateli do zawiązania Koła w Krzeszowicach i Tenczynku, o czem już tutaj myślano. P. Rybacki obiecał zająć się tą sprawą gorliwie i wyraził nadzieję, że w najkrótszym czasie Koło to wejdzie w życie Drugą sprawą było założenie w Krzeszowicach gniazda sokolskiego, o czem już także myślano Zadowoleni jedni z odwiedzin, a drudzy z przyjęcia, z żalem rozstawali się wszyscy, wyrażając życzenia, aby częściej tak miłe zebrania odbywać się mogły.

Z teatru. Wśród mdłej atmosfery wrześniowego sezonu, będącego najniewdzięczniejszym okresem całorocznej teatralnej kampanii, bardzo pożądanem odświeżeniem repertoaru było wznowienie „Jacusia", jednej z najlepszych komedyj Edwarda Lubowskiego, którego nazwisko ze szkodą repertoaru sceny naszej od dłuższego czasu niemal całkiem nie pojawiało się na afiszach teatralnych.

Wartość utworu i cały interes akcyi „Jacusia" odnieść należy do wybornego rysunku tytułowej postaci komedyi.

O ile wdzięczni jesteśmy dyrekcyi za wznowienie „Jacusia", o tyle z zastrzeżeniem wyrazić się musimy o obsadzie i grze, która nie stała na wysokości oryginalnego wartościowego utworu. Przedewszystkiem zarzut ten dotyczy tytułowej roli Jacusia, która w p. Siemaszce nie znalazła dobrego przedstawiciela, głównie ze względu, iż nie leży zupełnie w zakresie talentu naszego komika. Zarzut zbyt ostrego zarysowania konturów figury Ochsena możnaby uczynić także p. Ruszkowskiemu, lubo typ jego był zręcznym i zbliżonym do prawdy. Doskonałą postać wiochny stworzyła w roli Wandy p. Trapszówna, obok której sympatycznie przedstawiła się p Siemaszkowa w roli Marty. Jak zawsze doskonałą była p. Wojnowska w roli baronowej. Pp. Werner, Feliksiewicz i Stępowski wywiązali się z zadania bez zarzutu. Całość szła w tempie nieco zbyt powolnem.

Publiczność zgromadziła się w teatrze nielicznie co panującej obecnie panice cholerycznej przypisać należy.

Echo z przedstawień polskich w Wiedniu. P. Tadeusz Skalski, artysta i reżyser opery lwowskiej, osobnem pismem prosi nas o sprostowanie, że głośny skandal, jaki zaszedł w dniu 10 bm. w Wiedniu na drugiem polskiem przedstawieniu, spowodowany przedwczesnem spuszczeniem kurtyny, nie nastąpił ani z jego winy, ani z winy jego żony Elżbiety, która, jak donoszą dzienniki wiedeńskie, rzekomo zasłabnąć miała. Nakaz spuszczenia zasłony w środku aktu wydał hr. Z Cieszkowski, widząc, iż sztuka trwa za długo, a publiczność okazuje znaki zniecierpliwienia. Wina zajścia całego, wedle dokładnego przedstawienia stanu rzeczy, nie może być więc przypisaną ani reżyserowi teatru lwowskiego, ani też nie została spowodowaną, jak podano, słabością p Skalskiej.

Przemysł krajowy. Na wystawie sklepu p. Fiszera w Rynku zwracała uwagę wspaniale oprawna „Złota księga fundatorów i dobrodziejów kościoła w Błażowy", wykonana w krakowskim zakładzie galanteryjno-introligatorskim p. Roberta Jahody. Księga oprawna w czerwoną skórę, jest rodzajem albumu, zawiera bowiem wewnątrz kilka wizerunków świętych. Wierzch okładany metalowemi złoconemi i oksydowanemi ozdobami, ma na środku podobiznę kościoła, według rysunku prof. Zawiejskiego. Całość bardzo ładna, chlubnie świadczy o pracowni, z której wyszła.

Z Podgórza piszą do nas: W dniu 27 bm. urządza wydział Towarzystwa „Sokół" w Podgórzu na cześć swego prezesa p. Wacława Adamskiego wieczornicę jako w dniu jego imienin. Zabawa odbędzie się w salach Towarzystwa kasynowego w Podgórzu.

Przestroga dla podróżnych. W Bogurninie (Oderbergu) w restauracyi kolejowej jak nam donoszą, podają tak złą herbatę i bułki z wędlinami, że te w chwilę po ich spożyciu powodują u zupełnie zdrowych na żołądek osób nudności. Jadący więc może być narażonym w drodze na to, że skutkiem niesumienności p restauratora (gdy i tak wsiadając w Krakowie umieszczony zostaje w t. zw *Cholera-Wagen*) według fachowego rozpoznania konduktora uznanym zostanie za chorego na cholerę.

Z zarządu kolei państwowych. Z dniem 25 września b. r. zamyka się całkowicie ruch osobowy i pakunkowy na szlaku Żywiec-Zwardoń wskutek wyższego rozporządzenia.

Egzamin jednorocznych ochotników kawaleryi odbył się w Jarosławiu w zeszłym tygodniu. Do egzaminu przystąpiło 23 ochotników. Wynik egzaminu jest dodatni, gdyż 18 uznano za zdolnych na oficerów w rezerwie. Jednoroczni hr. Koziebrodzki i hr. Taaffe, syn prezydenta ministrów, otrzymali stopień celujący, pierwszy z teoryi i wyćwiczenia praktycznego, drugi ze służby praktycznej. Z uznaniem musimy podnieść, że abituryentom pozwolono odpowiadać także i w języku polskim. Skorzystał z tego również hr. Taaffe, który podczas swojej służby jednorocznej nauczył się wcale dobrze języka polskiego i niekłamane okazywał sympatye dla kraju naszego i narodowości polskiej.

Czarny Dunajec, 25 września. (Kor. *N. Ref*). Są okolice w kraju naszym hojnie od natury wyposażone warunkami zdrowotnemi: świeżem powietrzem i zdrową wodą, lasami, górami i t. p., ale mieszkańcy tych cudnych okolic, oprócz tych darów Bożych, nie mają innych środków do dyspozycyi, gdy ich nawiedzi gość niepożądany, choroba, a chroń nas Boże od cholery. Do takich miejscowości należy Czarny Dunajec pod Tatrami, miejscowość duża ludność do 3000, sąd, poczta, (urząd pocztowy na otwarciu), handel, targi ludne — okolica na kilkadziesiąt kilometrów w promieniu nie ma lekarza, ani apteki. Cóż pomogą i najenergiczniejsze zarządzenia asanacyjne ze strony nowotarskiego starostwa, jeśli kilkadziesiąt gmin naokoło Czarnego Dunajca udawać się musi o dobę drogi do lekarzy i aptek do Nowego Targu (14 km.), do Zakopanego (25 km.) lub do Terscyny (40 km.) — jeśli nieliczni w powiecie lekarze pomimo najlepszych chęci nie są w stanie na każde wezwanie natychmiast z pomocą pospieszyć? — bo to jest czysta niemożliwość ze względu na oddalenie górskich osad. A tu w Czarnym Dunajcu z pewnością utrzymałaby się apteka i lekarz tembardziej, że gmina podjętą przed kilkunastu laty myśl starania się o to obecnie na nowo podnosi. Szkoda tylko, że tu jeszcze za słabo bije puls obywatelskiego życia i ofiarności, bo przy tak pomyślnych warunkach finansowych i warunkach miejsca, gmina taka powinna przedewszystkiem postarać się o tytuł miasta, aby poważniej wystąpić i działać w każdym kierunku. Brak tego urzędowego charakteru gminie tej stawia ją w wielu wypadkach na boku i powoduje ujemne wrażenie. Już nawet i sama szkoła cierpi na tem, bo płace nauczycieli według normy dla gmin wiejskich nie zdołają przynęcić kandydatów, którzy tu przecież w innych niż na wsiach żyć muszą warunkach. Stąd tu w czteroklasówce na pięciu brakuje dwóch nauczycieli. Byłoby zatem pożądaną rzeczą i chlubą dla nowej reprezentacyi gminnej aby o tem wszystkiem na seryo pomyślała i rządy swe zapisała postępem.

Z Cetynii donoszą w drodze telegraficznej, iż rząd turecki powziął decyzyę, przypominającą wiele innych nie mniej komicznych rozporządzeń, jakie podyktował strach przed cholerą. Mianowicie „z powodu pojawienia się cholery w Krakowie — tak brzmi telegram Biura korespondencyjnego — Turcya wyznaczyła pięciodniową kwarantannę na wszystkie proweniencye z Czarnogóry".

Ze spraw handlowych. Donoszą z Paryża: W tych dniach podpisany został kontrakt nowego towarzystwa francusko rosyjskiego rozporządzającego kapitałem w sumie 12,000.000 fr. Towarzystwo zajmować się będzie transportami, eskontem i ekspedycyą towarów z Francyi i jej kolonij do carstwa i Królestwa Polskiego. Dyrektorem towarzystwa w Paryżu mianowany został kupiec warszawski p. Skalski.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **P. Mira Heller**, Krakowianka, b. primadonna opery w Budapeszcie, debiutowała w dniu 20 b. m w wiedeńskiej operze nadwornej w partyi Amneris w „Aidzie". Występ rodaczki zarówno przez publiczność, jak i prasę wiedeńską przyjętym został jaknajlepiej. P. Hellerówna została sześciokrotnie wywołaną, a wyjątkowe powodzenie, jakie zdobyła pierwszym występem, skłoniło dyrekcyę opery do zaangażowania śpiewaczki naszej na stałe

P. Hellerówna po opuszczeniu stolicy Węgier kształciła się przez kilka miesięcy dodatkowo u Pauliny Lucci w Gmunden i jej poparciu zawdzięcza w znacznej części sukces i powodzenie, odniesione w Wiedniu.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)
Kraków, dnia 26 września.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (sprod. do 0)	745·7 mm	745 5 mm	745 0 mm
Temperatura w stopniach Celsiusa	+14°0	+8°,8	+20°,7
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 huragan)	W 1	W 1	W 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	94 %	95 %	53 %
Stan nieba — pog. 10 zup. pochm	0	5	1

Uwagi: Rano mgła.

Telegramy „Nowej Reformy"

(Telegramy własne „Nowej Reformy".)

Lwów, 26 września. Z powodu cholery odwołano zjazd Kółek rolniczych na czas nieograniczony.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń, 26 września. W procesie bukowińskim odczytano dzisiaj 39 pytań jakie mają być przedłożone ławie przysięgłych Pytania sformułowane są zgodnie z aktem oskarżenia. Obrońcy zażądali różnych zmian, ale trybunał znaczną część ich odrzucił.

Wiedeń 26 września. Sejm niższo austryacki został odroczony z rozkazu cesarza.

Sejm uchwalił 15.000 złr. na wsparcie ubogich gmin na cele desinfekcyjne w ożywionej rozprawie, w której antisemicki p. Schneider za ubliżające krytykowanie lekarzy cholerycznych żydowskiego wyznania został przywołany do porządku.

Wiedeń, 26 września. Wczoraj zrana umarł wiceburmistrz dr. Borschke w swojem pomieszkaniu letniem w Hietzingen.

Wiedeń, 26 września. Król saski przyjechał tu dzisiaj zrana. Na dworcu kolei północno-zachodniej powitał go cesarz serdecznie. Po przedstawieniu świty honorowej i po przeglądzie kompanii honorowej obaj monarchowie pojechali do Schoenbrunn, wśród okrzyków ludności.

Wiedeń, 26 września. Wykaz Banku austryacko-węgierskiego za ubiegły tydzień z dnia 23 września. Banknotów w obiegu było za 439,873 000 złr., więcej o 8,933.000 złr., niż w poprzednim tygodniu; zapasu kruszcowego za 282,228.000 złr., więcej o 7,847.000 złr.; w portfelu wekslowym 147,286.000 złr., więcej o 4,594.000 złr.; w lombardzie 27,374.000 złr. mniej o 1 484.000 złr.; wreszcie banknotów nieopodatkowanych w zapasie 44 693.000 złr., czyli o 724 000 złr mniej niż w poprzednim tygodniu.

Gmunden, 26 września. Król grecki Jerzy odjechał stąd wczoraj ze świtą do Wiednia. Królowa hanowerska z księżniczką ks. Kumberlandzki z żoną i Don Alfonso Burboński odprowadzili go na kolej.

Budapeszt, 26 września. Sejm węgierski zebrał się znowu dzisiaj. Uchwalono przystąpić we czwartek do wyboru delegacyj.

Hamburg, 26 września. Przedwczoraj zgłoszono 81 wypadków zasłabnięcia na cholerę, i 49 wypadków śmierci. Z tego 19 wypadków zasłabnięcia i 21 wypadków śmierci wydarzyło się dzień pierwej.

Przewieziono 76 chorych i 18 zmarłych.

Paryż, 26 września. Książę Franciszek de Paula hrabia Trapani umarł tu przedwczoraj.

Paryż, 26 września. Według depeszy pułkownika Dodds do ministerstwa marynarki, cała armia wyborowa króla Dahomeyskiego została na głowę pobita w bitwie d. 19 września Całe wojsko, stojące pod komendą Doddsa skoncentrowało się i ma wyruszyć przeciw wojsku dahomeyskiemu.

Paryż, 26 września. Dnia 24 bm. zachorowało tu 33 osób na cholerę, zmarło 13. W okręgu paryskim zachorowało 12 zmarło 4.

W Hawrze zachorowało tego dnia osób 7, zmarło 4.

Marsylia, 26 września. Na sesyi zagajającej wiec robotników między innemi odczytano list Wiery Zasulicz, zapowiadający że z teraźniejszego przesilenia wynurzy się nowa Rosya i wielkiej międzynarodowej armii proletaryatu dostarczy wielu batalionów. — Potem przyjął wiec przez aklamacyę rezolucyę przedłożoną przez Juliusza Guesde, odzywającą się do robotników całego świata którzy walczą o socyalną emancypacyę i o to aby „proletaryat przyszedł do władzy na ruinach kapitalistycznego systemu". — Przeczytano także odezwę socyalno demokratycznej partyi w Austryi.

Na następnem posiedzeniu porannem dnia 25 b m. zajęto się sprawą świątkowania w dniu 1 maja.

Na tem posiedzeniu zostali przedstawieni zgromadzonym robotnikom francuskim; delegat socyalistów niemieckich Liebknecht i delegat socyalistów belgijskich Ansele. Przedstawionych przyjęto życzliwie oklaskami

Następnie uchwalono aby wiec gromadnie udał się do ratusza i tam urzędownie przywitał się z socyalistyczną radą miejską

Marsylia, 26 września. Na kongresie partyi robotniczej przemawiał także Liebknecht Wyraził się on że socyaliści nie uznają sporów i kwestyj pomiędzy narodowościami Dla nich istnieją tylko dwa narody: naród wyzyskujących posiadaczy i naród wyzyskiwanych proletaryuszów. Krew, przelana w roku 1870, przez wrogów socyalizmu nie jest bynajmniej podstawą do nienawiści pomiędzy francuskimi i niemieckimi socyalistami, którzy są i powinni być braćmi.

Montauban, 26 września. Hrabia d' Haussonville przemawiał tu na bankiecie rojalistów w zastępstwie hrabiego Paryża. Mowca oświadczył że rojaliści w sprawach wiary i obyczajów ulegają papieżowi, lecz trwają z całym szacunkiem dla papieża, w oporze przeciwko rozkazowi papieża, aby się wyrzekli nadziei przywrócenia monarchii. Pomimo tego rojaliści mogą w przyszłych wyborach postępować solidarnie z katolikami. Mowca zaprotestował przeciwko takiemu pojmowaniu, jakoby republika była nieodwołalnie we Francyi ustanowioną.

Petersburg, 26 września *Prawit. Wiestnik* ogłasza ukaz, zezwalający na wywóz pszenicy z okręgu zakaspijskiego do Persyi.

Birż. Wied. donoszą, iż istnieje zamiar ustanowienia podatku solnego, zwiększenia akcyzy od nafty i zaprowadzenia monopolu tytuniowego i wódczanego. Projekty te mają być wkrótce zbadane.

Moskwa, 26 września. Sobotnie *Mosk. Wied* wykazują, że nowy minister skarbu Witte zastał sytuacyę finansową o wiele gorszą niż jego poprzednik Wyszniegradzki w r. 1887. Nadzwyczajne wydatki na rok 1891 były preliminowane w kwocie 63 413 500 rubli, a wydano rzeczywiście 232,313 000. Na rok 1892 wydatki nadzwyczajne preliminowano w kwocie 53 635 000 rubli, a do czerwca b. r wydano już 63,546.000. Budżet wydatków zwyczajnych od r. 1887 do r. 1892 wzrósł o 81 991.386 rubli. Dla poprawienia finansów minister Witte nietylko zaprowadzi wyższe podatki, ale przedewszystkiem dołoży starań, aby obfite źródła produkcyi wszechstronnie rozwinąć.

Rzym, 26 września. Dzienniki zaznaczają, iż wkrótce ma się zebrać generalna kapituła zakonu Jezuitów celem wybrania generała zakonu. Miejsce zebrania się kapituły dotychczas niewiadome.

Rzym, 26 września Wczorajsza rada ministrów postanowiła doradzić królowi, aby sesya parlamentu została zamkniętą. Dekret królewski o rozwiązaniu Izb ma być ogłoszony w ciągu tego tygodnia. Co do terminu zwołania kolegiów wyborczych rada ministrów nie powzięła jeszcze żadnej uchwały.

Bukareszt, 26 września. *Agence Roumaine* zaprzecza stanowczo na podstawie informacyi z najlepszego źródła doniesieniu dziennika *Telegraful* o pojawieniu się cholery w nadgranicznych okręgach w Rumunii i o kilku wypadkach śmierci w mieście Krajowa.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 26 września 1892 r.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	96	55
Zjednoczony dług w srebrze	96	25
Austryacka renta złota	115	70
5% austryacka renta (marcowa)	100	40
Akcye banku austro-węgierskiego	992	—
Akcye kredytowe	312	—
Londyn	119	65
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	50½
Dukaty austryackie	5	67
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	75

Wiedeń, 26 września. Ruble papierowe 120 37. Cena nafty 17·50 do —·—. Spirytus 15·50; żyto 6·97; pszenica 7·75; owies 5·82.

Odpowiedzialny Redaktor
Michał Konopiński.
Wydawca. *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Najnowsze materyały na sezon jesienny i zimowy, z pierwszorzędnych fabryk, otrzymał i poleca Magazyn ubiorów męskich **A. BERNACKI**, ul. Sławkowska, 2.

Egzaminowana nauczycielka

szkoły ludowej poszukuje **lekcyj** za skromnem wynagrodzeniem. 2376 1 3
Adres: **Z. S.** do Admin. „N. Reformy".

Jest do wydzierżawienia

w Górce Narodowej

zaraz na lat 6 **roli morgów 30,** od Witkowic do Czerwonego Prądnika w jednym kawałku i od Witkowic do Białego Prądnika **10 morgów.** Katolicy mają pierwszeństwo.

Bliższych szczegółów dowiedzieć się można **w obszarze dworskim w Górce Narodowej.** 2368 1 3

Poszukuje się **4000 sztuk dwu lub trzechletnich**

flanc jałowca zwykłego

i **100 klg. dojrzałego**

nasienia jarzębiny.

Oferty do **Zarządu dóbr Okno** poczta Grzymałów. 2371 1 2

Zdolny subjekt

potrzebny jest 2373 1 3
do cukierni Zygmunta Majewskiego (dawniej J. Obrechla) **w Nowym Sączu.**

Pensyonat

dla potrzebujących leczenia się w klimacie górskim, odpowiednio na zimę urządzony

w Zakopanem na Krupówkach

pod kierownictwem

Dra Chwistka

lekarza stacyi klimatycznej.

2254 5 6

MASZYNY do SZYCIA

SINGERA.

Proszę żądać cenniki, proszę po łaskawe zlecenia, a agenta za kołnierz i za drzwi, i karbolem ręce obmyć.

Nożne w cenie 30, 42, 50 i 65 złr.
ręczne w cenie 27, 36, 40 i 48 złr
ratami po 4 złr. miesięcznie, gotówką 10% taniej.

Gwarancya 5 lat.

Józef Iwanicki

mechanik.

Lwów, Hotel Żorża.

Kraków, Rynek, 25.

Setki pejsatych agentów i faktorów z pokątnych składów żydowskich chodzą od domu do domu (roznoszą różne słabości) i te maszyny; które u mnie kosztują 30 złr., sprzedają po 60 i 70 złr., bo dostają za to 25%. 1181 45 81

Bardzo ważne dla Pań!

Nauki kroju sukien damskich,

opartej na gruntownej podstawie rysunków, oraz robienia wszelkich ubiorów damskich i dziecinnych udziela egzaminowana w tym fachu w Wiedniu nauczycielka prywatna p. **Marya Korsidem, w koncesyonowanym Zakładzie Naukowym przy ulicy św. Gertrudy, Nr. 9, obok hotelu „Klein"**, gdzie też listę osób tutejszych, już wyuczonych i mogących poświadczyć o dobroci nauki, przeglądać można. — Opłata wynosi za kompletne wyuczenie kroju podług bardzo praktycznej metody (pod gwarancyą) 10 złr.

Toalety w Zakładzie powyższym podług wszelkich żurnali sporządzane, wyszczególniają się, przy miernych cenach, umiejętnem, dokładnem i gustownem wykonaniem. 1053 11 12

Panienki

do dozoru **dwóch dziewcząt** i udzielania początkowych nauk **6-letniemu chłopcu**, poszukuje się do domu na wsi **w górskiej okolicy.** — Otrzymać może oprócz całego utrzymania skromną pensyjkę. Zgłoszenia wraz z warunkami i odpisami dowodu kwalifikacyi do Wgo **Waśkowskiego, Kraków, ul. Wiślna, 3.** — Nieuwzględnione podania pozostaną bez odpowiedzi. 2255 5 5

Słuchacz filozofii

przyjąłby lekcyę na wsi.
Zgłoszenia pod adresem **J. K. 125** poste restante **Łańcut.** 2356 2 3

Jako najlepsze

środki desynfekcyjne

polecam 2345 5 0

witryol żelaza w proszku

(zupełnie bezwonny),

proszek karbolowy

(bardzo lekki),

najwydatniejsze, najprędzej działające i najtańsze środki desinfekcyjne, sporządzone według przepisu państw. urzędu zdrowia w Berlinie.

Emil Kuźnicki

Oświęcim, dworzec,

chem. fabryka i fabryka papy dachowej.

Nowo otwarta pralnia.

Wanda Horowiczowa

Kraków, ul. Sławkowska, 21, I piętro,

przyjmuje koronki, firanki białe i kremowe do prania i cerowania, według najnowszego sposobu, również pióra strusie do prania, farbowania i fryzowania, **po cenie umiarkowanej**, ręcząc za dokładne wykonanie. 2296 4 6

Największa wypożyczalnia nut muzycznych.

Księgarnia i skład nut muzycznych, oraz ekspedycya pism peryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

poleca istniejącą od lat kilkunastu i zawsze **w najnowsze utwory** zaopatrywaną 2299 3 5

największą wypożyczalnię nut muzycznych

na fortepian i inne instrumenta i do śpiewu.

Warunki abonamentu rozsyła się na żądanie darmo i opłatnie.

Najlepsze mydło w Krakowie!

Doeringa Mydło z sową

uznane jako najprzyjemniejsze najczystsze i najdelikatniejsze mydło do

pielęgnowania i upiększania skóry,

jest od tej chwili do nabycia we wszystkich lepszych składach perfumeryj, drogueriach i handlach kolonialnych.

Mydło to nadaje skórze młodociany, świeży wygląd i utrzymuje takową aż do późnej starości

delikatną i gładką.

Doeringa mydło jest nietylko w tutejszych najwykwintniejszych damskich buduarach, lecz także prawie we wszystkich gospodarstwach krakowskich i okolicy

wyłącznie w użyciu,

i przez każdego, komu na tem zależy, aby miał

piękną, zdrową i czystą skórę,

powinno być używane

Ponieważ Doeringa mydło z sową jest **jedynie mydłem**, t. j. składa się tylko z tłuszczu i ługu, a nie zawiera ani szkła wodnego, ani sody, ani innych niepotrzebnych składników, **przeto zużywa się nader powoli**, jest do użytku do najmniejszego kawałka i zarazem uznane jako najlepsze i dla skóry najpożyteczniejsze, jest tem samem

najtańszem mydłem toaletowem na świecie!

Na każdym kawałku **Doeringa mydła** musi być wyciśnięta nasza marka ochronna, **sowa**, stąd nazwa: **„Doeringa mydło z sową".**

Cena 30 centów za kawałek. 1 00 4 6

Doeringa mydła z sową można dostać **w Krakowie** u pp. M. Doeninga, Filipa Eilego „Au bon Marché", W. Fenza, F. A. Grigara, Porębskiego & Zimlera i J. Zaplatalskiego; w aptekach pp. Konst. Śmieszka i Konst. Wiszniewskiego.

Generalne zastępstwo na Austro-Węgry A. Motsch & Co., Wien, I., Lugeck, 3.

Księgarnia, czytelnia, skład i wypożyczalnia nut oraz ekspedycya pism peryodycznych

L. ZWOLIŃSKIEGO i SPÓŁKI

w Krakowie, ulica Grodzka L. 40 (Róg ul. Poselskiej)

przyjmuje prenumeratę na wszystkie czasopisma w kraju i zagranicą wychodzące

i dostarcza je punktualnie w czasie możliwie najkrótszym.

Poleca swoją świeżo założoną

Czytelnię nowości

zaopatrzoną obficie w dzieła powieściowe, historyczne, literackie i uzupełnianą stale najświeższemi wydawnictwami.

Warunki bardzo przystępne. 2309 4 10

Załatwia szybko i dokładnie wszelkie w zakres księgarstwa wchodzące zlecenia osób na prowincyi zamieszkałych.

Katalogi oraz warunki abonamentu nut i książek bezpłatnie.

WINA VILANY

pod gwarancyą, naturalne, czyste

dostarcza

piwnica arcyksiążęca

dzierżawca **WILHELM SCHUTZ**

w Vilany (Węgry)

a mianowicie: **wina stołowe** w beczułkach, doskonałe **desserowe, czerwone** i **Riesling** wina, jak również **Treberówkę, Sliwowicę** i **Koniak**, dalej doskonały Riesling wyskowy (Wino słodkie) w butelkach i beczkach.

Cenniki gratis, przy pierwszych zamówieniach od nieznajomych osób upraszą się o załączanie zadatku. 1852 19 0

Przez c. k. najwyższą Radę sanitarną jest „**Lysol**" polecony jako najskuteczniejszy środek desinfekcyjny. — Dlatego

Mydło Lysol

z parfumeryi „Apollo", Wien, VII., Apollogasse 6, jest **najlepszą obroną przeciw niebezpieczeństwu zarazy.**

Cena za tuzin 1 złr. 20 cnt. 2343 2 6

Zastępca tylko Daniel Reiner w Krakowie.

Wielka 50 ct. loterya. Ostatni miesiąc.

Główna wygrana

75.000 złr.

Losy po 50 ct. polecają: 2052 20 0
Józef Altstädter, Amalia Eibenschütz, Stanisław Feintuch.

Najnowsze Marabouts, Drzety, Krepiny do ubierania sukien. **Baliozy** gumowe, **koronkowe, haftowane. Ryżki** do sukien, poleca w wielkim wyborze
EUG. SMIDOWICZ w Krakowie, Sukiennice, L. 29.

Ochrona przed cholerą!

Odznaczoną na powszechnej wystawie w Wiedniu 1873 r., Filadelfii 1876, Tryeście 1882,

Dra MAYERA

Seelowicką żołądkową essencyę

(Magenbitter)

poleca jako środek ochronny przeciw cholerze i do uzyskania dobrego trawienia

Dystylarnia likierów i rosolisów

LUDWIKA STRAKOSHA

przedtem Ig. Strakosch

Gros-Seelowitz (Mähren).

W Krakowie wyłączny skład w handlu win i delikatesów „pod Palmą" Antoniego Hawełki.

Rok założenia 1842. 2369 1

Przeciw cholerze!

Poleca się niezbędnie w każdem pomieszkaniu używać: **Proszek desinfekcyjny** 50% i **kwas karbolowy** 60%, jakoteż **Kreolinę** do posypywania kloak i miejsc otwartych. Również **Lysol** do tych samych celów, nieposiadający tak silnego odoru.

Płyn desinfekcyjny (Waldduft) z bardzo przyjemnym zapachem, używa się w mieszkaniach i salonach, jakoteż do pokrapiania ubrań, pościeli itp.

Kwas solny i **krople Dra Bastlera** do zażywania.

Cognac francuski, wino chinowe i **Rum Jamaika** do picia. 2357 3 10

Mydło kreolinowe i **karbolowe** do mycia codziennego. Środki te można dostać najlepsze i prawdziwe **po cenach fabrycznych** w pierwszym **składzie aptecznym**

Jakóba Wiśniewskiego

w Krakowie, ulica Stradom, 7.

Dzierżawa

majątku ziemskiego

oddalonego o 9 kilometrów od miasta powiatowego, przy gościńcu położonego, od stacyi kolejowej o 4 kilometry, od poczty o 2 kilometry oddalonego, w całości lub w dwu odrębnych folwarkach, jest **do wzięcia.**

Zgłoszenia pod adresem **J. C. 17** poste restante **Lwów.** 2351 2 2

W. STACHOWICZ

krawiec cywilny i wojskowy

Kraków, Rynek gł., 30,

poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju uniformów, jakoteż wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych. 2190 18 30

Ceny umiarkowane.

Pragnę nabyć majątek

z wolnej ręki, w zachodniej Galicyi, w cenie od 40—80 000 złr., w zdrowej okolicy, z dobremi budynkami i wygodnym suchym dworem mieszkalnym, blisko kolei.

Oferty proszę bezpośrednio pod adr. **Mieczysław Polanicki** poste restante **Nowy Sącz.** 2279 4 6

Pierwsza krajowa od lat 16 istniejąca 1426 43 150

Pracownia fabryczna Bilardów.

Zarazem rekonstruuje stare bilardy na najnowsze fasony, licząc ceny konkurencyjne najtańsze.

Józef Piotrowski
Kraków, Wielopole, 1z.

---

6 lub 4 pokoje

na III piętrze, na południe Małego Rynku, **do wynajęcia.**

Wiadomość przy **ulicy Mikołajskiej, L. 4.** 2136 12 0

Tylko na krótki czas! aż do wyczerpania zapasu! Dobra wieść!

koks gazowy staniał!

1 cetnar cłowy (50 kilo) za **40 centów**, przy zamówieniu przynajmniej ½ wagonu (100 cetnarów)

35 centów

z odstawą do domu w Krakowie, a na prowincyę z dostawą na kolej.

Jedyna sposobność do zrobienia zapasu na zimę.

Zamówienia przyjmuje 2247 6 6

Zarząd Gazowni krakowskiej.

Kamienica

z handlową piekarnią i wyszynkiem, jest **do sprzedania w Kalwaryi Zebrzydowskiej, pod L. 5.** 2330 3 3

Bliższej wiadomości udzieli **Piotr Rybak w Zakrzówku, L. 28,** koło Krakowa.

Grand Circus Sidoli.

W wtorek 27 września

Wielkie Galowe i benefisowe

Przedstawienie

na dochód ulubionego komika

Mr. Maurycego Dio.

Kto się chce zabawić, niech przychodzi do cyrku, bo wieczór pełen będzie dowcipu i humoru. — Dalszy występ wszystkich sztukmistrzów w najlepszych produkcyach i przeprowadzenie najlepiej tresowanych i na wolności prowadzonych koni. — Przedostatni występ **Miss Erny** i **Mster Walton** z psami i małpami.

Bliższe szczegóły podają afisze.

Jutro we środę

Wielkie Przedstawienie.

Bronisława Ustyanowicz

akuszerka i massażystka,

tak jak roku zeszłego, masuje w domach prywatnych, jakoteż i u siebie.

Mieszka: **ul. Gołębia, L. 8.** 2342 3 4

Posada rządcy dóbr

do objęcia w ciągu zimy, z większem wynagrodzeniem.

Zgłoszenia adresować do **Zarządu dóbr w Lataczu.** 2337 5 5

Handel korzenny

rentowny, **zaraz do sprzedania.** Bliższej wiadomości udzieli z grzeczności p. **Adolf Szarf, agentura we Lwowie**, ulica Halicka, L. 15. 2355 2 3

Realność przy ul. Szlak L. 26, składająca się z pięknego parterowego **domku murowanego,** o 7 ubikacyach, dla jednej rodziny, z ogródkiem przed domem i wolnym placem do zabudowania jest z wolnej ręki **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość na miejscu. 2327 3 3

---

2 oślic silnych, rosłych, w wieku od 4 do 8 lat, poszukuje się **do kupna.** Zgłoszenia do **Zarządu dóbr Zakopane.** 2256 5 5

Zamiejscowy praktykant

z ukończoną II klasą realną lub gimnazyalną, potrzebny jest zaraz do **handlu korzennego, delikatesów i win S. Jakubowskiego w Tarnowie.** 2359 2 3

Do sprzedania

parcele

przy ul. Blichowej, L. 16.

Wiadomość w miejscu 2313 4 7

Sprzedaż doroczna koni

przez licytacyę

w stajni Białocerkiewskiej

JW. Hrabiny MARYI BRANICKIEJ

została w roku bieżącym 1892 oznaczoną **na dzień 30 września** (12 października n. st.).

Przeznaczone na sprzedaż konie w ilości około 140 sztuk różnych ras, płci i wieku, zdatne do chowu, pod siodło i do zaprzęgu, pochodzą ze stad hrabiów Branickich, Wgo A. Rakowskiego i ś. p. W. Markowskiego.

Bliższych informacyj udziela Biuro Centralne Hrabiny Maryi Branickiej w Białocerkwi (stacya drogi żel. Fastowskiej) i Wny A. Zakrzewski w Stawiszczach (gubernia Kijowska) poczta i telegraf na miejscu. 1955 9 9

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.